

GŁOS POLSKI

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY I LITERACKI.

Prenumerata miesięczna „Głosu Polskiego” wynosi w Łodzi zł. 4.20, za odnośnienie — 40 groszy; z przesyłką pocztową w Kraju — zł. 5.—; zagranicę — zł. 7.20.

Telefony „Głosu Polskiego” — redakcja: 2-99, 19-71; nocna redakcja i drukarnia od godz. 9 wiecz.: 7-99; administracja i ekspedycja: 1-99.

Cena 20 groszy

Redakcja i Administracja
Łódź, Piotrkowska nr. 106.
Konto czekowe: Poczta Kasa
Oszczędnościowa 61.119

••• Ogłoszenia za wiersz milimetry i szpaltowy 40 i strona i w teńście 40 groszy strona 4 szpalt.
Nekrologi 30 „ „ „ „
Nadesłane po teńście 30 „ „ „ „
Zwyczajne 10 „ „ strona 10 szpalt
Ogłoszenia zaręczynowe i zaślubinowe 10 zł. 0000
Ogłoszenia zamiejscowe obliczane są o 50 procent
% zaś firm zagranicznych o 100 procent drożej %

Ograniczenia w obrocie dewizami Powrót do starych metod -- Ko wie, czy to szczęśliwy pomysł...

Nasz warszawski korespondent telefonuje:

We wczorajszym numerze „Dziennika Ustaw Rz. P.” ogłoszone zostało rozporządzenie ministra skarbu, wydane w porozumieniu z min. sprawiedliwości, wprowadzające ograniczenia w obrocie dewizami oraz w obrocie pieniężnym z zagranicą. Ograniczenia te są następujące:

1) Dewizy mogą być sprzedawane tylko bankom dewizowym, zaś banki dewizowe, sprzedając klientom dewizy, są obowiązane żądać gospodarczego uzasadnienia potrzeby nabycia dewizy przez klienta, przyczem sprzedane klientowi dewizy bank winien wysłać bezpośrednio zagranicę, nie wydając ich do rąk nabywców.

2) Paragraf 9 rozporządzenia dewizowego z dnia 27.V.1925 r. (Dz. U. R. P. Nr. 57, poz. 408), zezwalający niektórym przedsiębiorstwom na przekazywanie walut zagranicę na mocy deklaracji bez przekazywania faktur i kwitów celnych, został uchylony. Udzielający zleceń o ile będą obecnie przedkładali bankom dewizowym w celu uzasadnienia swych zleceń kwity celne (wzgl. wótrniki listów przewozowych) z datą wystawienia wcześniejszą niż 1 listopada bież. roku, winni dodatkowo udowodnić, że należność za towar, wymieniony w takim kwi-

cie celnym, nie została już przekazaną zagranicę na mocy wyżej wzmiankowanych deklaracji.

3) Wysyłanie oraz przekazywanie zagranicę za pośrednictwem poczty pieniędzy w gotówce w walucie polskiej lub zagranicznej wymaga zezwolenia władzy skarbowej bez względu na wysokość kwoty.

4) Zaświadczenia wwozu, uprawniające do powrotnego wywozu zagranicę wymienionych w takich zaświadczeniach wartości, będą oddawane tylko na wwożone papiery procentowe i dywidendowe oraz na pieniądze w gotówce z wyłączeniem dewiz, przyczem zaświadczenia te nie uprawniają do wpłacania na rachunki zagraniczne wwiezionych wartości (wzgl. równowartości).

Z powyższego telefonogramu naszego korespondenta wynika, że rząd uznał za stosowne przywrócić pewne ograniczenia w obrocie dewizami tak nam dobrze znane z czasów inflacyjnych. Nowe rozporządzenie nie oznacza jednak, że sprzedaż prywatna walut jest zakazana — zakaz stosuje się tylko do obrotu dewizowego przy pośrednictwie banków oraz do wysyłki walut zagranicę.

Jest pożyczka, czy jej niema Utarczka informacyjna sfer oficjalnych z prasą

Dobrze zwykle poinformowany warszawski „Kurier Czerwony” przyniósł o negdaj sensacyjną wiadomość o nadejściu do Warszawy depeszy od premiera Skrzyńskiego, według której w Londynie miał premier uzyskać zapewnienie, że pożyczka 125 milionów dolarów dla Polski jest na najlepszej drodze.

Wczoraj jednak w „Głosie Polskim” podaliśmy nadesłany nam przez ministerstwo skarbu drogą oficjalną komunikat następującej treści:

Wiadomość podana przez „Kurier Czerwony” dnia 2-go b. m., jakoby do p. ministra skarbu nadeszła od prezesa rady ministrów depesza z Londynu w sprawie pożyczki dla Polski — nie odpowiada prawdzie.

Nieustraszony jednak „Kurier Czerwony” pisze dziś dalej:

Wbrew niewczesnemu kwestjonowaniu wczorajszej wiadomości naszej o postępach w rokowaniach o pożyczkę zagraniczną otrzymaliśmy w dalszym ciągu z bardzo poważnej strony informację, które potwierdzały w zupełności fakt, iż sprawa otrzymania pożyczki znajduje się na jak najlepszej drodze.

Wczoraj w Londynie i Nowym Jorku rokowania poszły tak dalece, iż traktuje się w tej chwili o kwotę 135 milionów do-

larów nie 125, której to sumie zresztą zaprzeczyło „oficjalne” sprostowanie.

Na rynku amerykańskim rokowania te prowadzi wiceprezes Banku Polskiego, dr. F. Młynarski, który w dalszym ciągu przebywa w Nowym Jorku i działa na podstawie pełnomocnictw, jakich swego czasu udzielił mu p. Wł. Grabski, a obecnie potwierdził p. minister Jerzy Zdziechowski.

Pobyt p. premiera Skrzyńskiego w Londynie i jego konferencje z przedstawicielami City londyńskiego wpłynęły dodatnio na rokowania amerykańskie, w których

i sfery finansowe angielskie są żywo zainteresowane.

Na część pożyczki, jak brzmi ostatnie doniesienie z Londynu, podpisana już jest opcja.

Jest więc to najlepszy dowód, jak dalece posunęły się rokowania.

Wiadomości w tych sprawach od dr. F. Młynarskiego z Nowego Jorku szły na Londyn przez cały czas pobytu tam premiera Skrzyńskiego. Z Londynu dopiero, z uzupełnieniami premiera, przychodziły do Warszawy.

Z ostatniej chwili

Nareszcie będzie podpisana umowa pomiędzy związkiem lekarzy a Kasą chorych

Dziś w nocy osiągnięto ostateczne porozumienie

Wczoraj do późnej nocy odbywały się wspólne narady władz kasy chorych z przedstawicielami związku lekarzy nad uzgodnieniem ostatniej już rozbieżności zdań co do umowy głównej, a mianowicie co do rejonowych. Ostatecznie o godzinie 1 po północy w sprawie tej osiągnięto porozumienie. Sprawę reorganizacji pomocy

dla obłożnie chorych załatwiono przy uwzględnieniu projektu związku lekarzy.

Jak wiadomo, sprawa reorganizacji ciągnie się już dwa i pół roku, od 1923 r. — Wczorajsze porozumienie usuwa ostatnie już rozbieżności zdań i należy się spodziewać, iż wobec tego zawarcie umowy nastąpi w przyszłym tygodniu.

Optymizm Stresemanna

Niemcy zostaną przyjęte do Ligi w marcu

DREZNO, 3 grudnia (Pat). W wywiadzie, udzielonym londyńskiemu korespondentowi „Dresdener Neueste Nachrichten”, Stresemann wyraził się bardzo optymistycznie o przebiegu dalszych rokowań. Przypuszcza on, że Niemcy dopiero w marcu przyszłego roku będą mogli być

przyjęte do ligi narodów. Niemcy bowiem z powodu rekonstrukcji gabinetu nie będą mogły swej prośby o przyjęcie do ligi narodów wnieść do rady ligi w takim terminie, żeby ta, zebrawszy się w przyszłym tygodniu w Genewie, mogła się tą kwestią zająć.

Według dalszych naszych informacji, tworzy się specjalne konsorcjum dla pożyczki polskiej. W konsorcjum tem angażują się większe domy bankowe, a więc i Morgana. Nie znaczy to wszakże, że dom Morgana dał firmę swą temu konsorcjum.

W chwili obecnej dla dalszych losów pożyczki ważne jest ostateczne ustosunkowanie się rządu polskiego do tego, na jakie gwarancje, wymagane przez kapitał amerykański, zgodzi się.

W każdym razie zaznaczyć możemy, że w myśl gwarancji w tych czy innych monopoliach, oraz powołania zagranicznego doradcy finansowego, nie napotyka na większe zastrzeżenia ze strony rządu i sfer sejmowo-gospodarczych.

Nie można również pominąć informacji, że w pożyczce tej zainteresowany jest również Bank Polski, który, powiększając podkład złota, będzie mógł rozwinąć szerzej swoje zadania emisyjne.

Nie można zaprzeczyć, że wiadomości powyższe brzmią przekonująco. O depeszach wiceprezesa Młynarskiego donosiliśmy już dawniej. — Bogiem a prawdą były one nie bardzo realne, a rząd podawał je nawet przy ich „płynnych” kształtach chętnie do wiadomości publicznej. — Tem więcej zadziwiać musi obecny nastrój konsolidacyjny rządu w sprawie pożyczki.

Co się pod tą tajemniczością kryje? — może nic zgoła, a może chęć stanięcia przed społeczeństwem z faktem dokonanym z uzyskanej pożyczki...

Podziękowanie

Towarzystwo Opieki nad Sierotami, Zachodnia 20, serdecznie dziękuje wszystkim, którzy swą ofiarną pracą przyczynili się do pomysłnego wyniku kwesty w dniu 26 listopada r. b. Zebrana suma wynosi zł. 1646, 44 gr.

9056—1
Zarząd.

Ostrzeżenie.

Niniejszym podajemy do wiadomości Szanownej Klienteli, że z dniem dzisiejszym został wydalony z naszej firmy p. Władysław Orzechowski.

Wszelkie transakcje, załatwione przez Niego, nie będą od dnia dzisiejszego przez nas honorowane.

Z poważaniem

ELECTROLUX,

Sz. z obr. odo.

Łódź, ul. Przejazd 6.

Jak rząd ma pomagać przemysłowi i czy wogóle ma pomagać

Piękne myśli posła dr. Diamanda w realnym świetle, rzuconem przez dyrektora związku przemysłu włókienniczego, dr. Barcińskiego

Sprawa pomocy rządowej dla przemysłu nie przestała być ani na chwilę aktualną od pierwszych chwil państwowego bytu odrodzonej Polski. Niepotrzebna była pomoc przed wojną, kiedy ekspansja przemysłu polskiego zagarnęła rynki rosyjskie „o niewyczerpanych możliwościach”, kiedy jedyną troską rządów zaborecznych było liczenie zysków z przemysłu ciągniętych.

Sytuacja zmieniła się jednak zasadniczo po wojnie, po okupacji, kiedy przemysł w obliczu zdewastowanych sal fabrycznych i wypompowanych czteroletniem unieruchomieniem warsztatów portfeli — musiał zakolać o pieniądź państwowy.

P. K. K. P. — instytucja powołana do życia przez Niemców, utrzymana potem aż do roku 1924-go przez rządy polskie — stała się, drogą dyskonta, źródłem tej pomocy pieniężnej dla gospodarstwa nie tylko zresztą prywatnego, ale i rządowego. Dostarczane kredyty pozwoliły na odbudowę przemysłu w rozmiarach znacznych, na wprowadzenie ulepszeń technicznych i wreszcie uruchomienie warsztatów.

Sprawę kredytów rządowych dla przemysłu porusza się w prasie polskiej stale, czyni się z tego bądź zarzut rządowi, bądź chwali go się za pomoc — zależnie od tego skąd głos płynie.

Ostatnio jednak, ze względu na coraz jaskrawiej występujący brak kapitałów obrotowych, konieczność pomocy rządowej, udzielanej pod postacią kredytów w Banku Polskim lub też przez gwarancje Banku gospodarstwa krajowego dla zagranicznych zobowiązań przemysłowych, wzrosła w sposób tak dalece decydujący, że każde wstrzymanie dyskonta przez instytucję emisyjną odbija się natychmiast w sposób niesłychanie przykry na sytuacji finansowej przemysłu. Fakt tego rodzaju notowaliśmy już wczoraj, a wystarczy przejrzyć głosy obojętnej zwykle dla spraw przemysłu prasy warszawskiej, by przekonać się, że słuszna sprawa może czasem doczekać się sprawiedliwej oceny.

Ciężka jednak sytuacja finansowa rządu i banków państwowych sprawia, iż możliwość kredytów przemysłu u rządu jest poważnie zachwiana. Rząd oszczędza, Bank Polski wycofuje złote z obiegu, zamyka nawet dyskonto, a przemysł dusi się bez kapitałów.

W tym stanie rzeczy specjalną uwagę poświęcić należy artykulemu posła z PPS., znakomitego ekonomisty, dr. Hermana Diamanda, który we wczorajszym numerze „Robotnika” wskazuje inną — dość zresztą oryginalną drogę pomocy rządowej dla przemysłu, nie polegającą na bezpośredniej pomocy kredytowej.

Pisze dr. Diamand:

Gdy czyta się memoriał wszystkich interesantów kapitalistycznych do prezydenta Wojciechowskiego, gdy przysłuchujemy się mowom sejmowym przedstawicieli interesów rolniczych, dochodzi się do przekonania, że co do istoty pomocy zachodzi wielkie nieporozumienie.

Według poglądów przemysłowców, pomoc państwa powinna na tem polegać, by państwo drogą środków sztucznych wstrzymało naturalny rozwój przemysłu, by warsztaty nieekonomiczne, do życia niezdołne, podtrzymało kosztem konsumenta i kosztem intensywniejszego wysiłku robotnika, by uczyniło pracę ludzką tak taną, by można ją przeciwstawić nowym narzędziom pracy i nowoczesnej organizacji przemysłu.

Taka czynność byłaby działaniem na szkodę rozwoju krajowego przemysłu, czyniłaby go coraz bardziej niezdołnym do współzawodnictwa na targu światowym, a o tę zdolność chodzi właśnie tak ze względu na zbyt zagraniczny, jak i na odbiorców krajowych. Albowiam wyso-

kie ceny w kraju czy to maszyn, czy innych narzędzi, czy surowców, opału, czy półfabrykatów, czynią niezdołnymi do życia i wszystkie inne gałęzie wytwórczości. Nie może przecież chodzić o ochronę właścicieli fabryk i ich zysków, ale o ochronę całokształtu gospodarstwa. Pomoc, udzielana nieracjonalnie, nieekonomicznie prowadzonym przedsiębiorstwom, staje się szkodą dla gospodarstwa krajowego. Polityka taka osłabia energię przedsiębiorstw, wstrzymuje od indywidualnych wysiłków zdobywania sobie terenu ulepszoną organizacją, stosowaniem najbardziej ekonomicznych metod i narzędzi produkcji. O to idzie dzisiaj walka w świecie gospodarczym i kto się tu nie ostanie, ten zginął indywidualnie, czy też wraz z otoczeniem.

Racjonalna pomoc państwa zasilając inicjatywę, ułatwia rozwój, podnosi siłę konsumcyjną społeczeństwa drogą wysokich płac roboczych, umożliwiających robotnikom życie kulturalne, a zatem konsumpcję, odpowiadającą wytwórczości kraju. Popieranie przemysłu drogą obniżania dochodów robotniczych jest szaleństwem, jest niszczeniem gospodarstwa drogą krwawych ciał klasy roboczej.

W dalszym ciągu pisze dr. Diamand o rolnictwie, uważa jednak, że pomoc w obu wypadkach — dla rolnictwa i przemysłu — iść winna tą samą drogą.

Jaka? — oto odpowiedź:

Dania jest krajem małych gospodarstw o wielkich dochodach. Pytałem towarzyszy duńskich, kierowników chłopskich kooperatyw wytwórczych na czem polegała pomoc, udzielana rolnikom. Głównie na szkolnictwie — odpowiedzieli — a to nie tylko na fachowym, lecz i na ogólnym. Uniwersytety wiejskie to źródło bogactwa chłopskiego.

Rozszerzano widnokrąg wieśniaków i tem zrobiono wszystko, o resztę sami się starają.

Artykuł, cytowany właśnie przez nas w najcelniejszych wyjątkach wyszedł z pod pióra tak poważnego, że liczenie się z uwagami jego autora jest koniecznością, przemierzyć tak poważnego głosu nie wolno żadnemu piśmiu, które chce w interesie swych czytelników być wierną kroniką chwili bieżącej. Tembardziej zaś, że zasłużony działacz socjalistyczny porusza pośrednio najważniejsze dziś dla gospodarstwa polskiego zagadnienie: — długość dnia roboczego i wysokość zarobków robotniczych, z utrzymaniem bowiem tych dwu rzeczy na poziomie obecnym łączy dr. Diamand podniesienie się kulturalne mas i wzrost ich możliwości konsumcyjnych.

Z drugiej jednak strony uwagi dr. Diamanda z nieprzepartą siłą wywołują wrażenie, że ekonomista socjalistyczny zgubił się do pewnego stopnia w dociekaniach abstrakcyjnych, obraca się w swym artykule wśród przesłanek ideału i przymknawszy oczy na naszą, polską szarą realność, każe patrzeć swym czytelnikom wysoko, wysoko... aż na mlekiem i... nie tyle miodem ile może... masłem spływającą Danję.

Chcąc zaś popatrzeć na te same zagadnienia pomocy rządu dla przemysłu ze strony bardziej nieco realistycznej, popatrzeć przytem oczyma znawcy i człowieka o bezsprzecznym w tych sprawach autorytecie — poprosiliśmy dyrektora związku przemysłu włókienniczego w państwie polskim, dr. Marcelęgo Barcińskiego o naszkicowanie nam poglądu swego na poruszoną przez dr. Diamanda kwestję.

— Nie chcę z polem dr. Diamandem polemizować, nie chcę przynajmniej o tyle, o ile mówić mamy o sprawach przezeń

w tym właśnie artykule „Robotnika” poruszonych. A nie chcę dlatego, że... przynajmniej mu pełną rację. Oczywiście, że uniwersytety ludowe przyczyniają się do wzrostu dobrobytu. Przyczyniają się jednak, ale go... nie tworzą... Co zaś do coraz częstszych zarzutów sfer socjalistycznych i do nich zbliżonych, że przemysł ciągle ogląda się na rząd i od rządu pomocy oczekuje — to odpowiedź jest prosta: — przecież rząd zmonopolizował w swym ręku środki kredytowe, przecież jest ze swojej własnej woli jedynym kredytodawcą!... Któż ma pieniądze? — banki? — kapitałści prywatni? — nie! — nie! Rząd i tylko rządowe banki mogą kredytu udzielać i do nich też przemysł po kredyt się udaje.

A zresztą jeżeli chodzi o przemysł włókienniczy — to ten korzysta tylko z dyskonta i poręczeń państwowych dla kredytów zagranicznych, — cały kredyt, który bierze — to... podpis!...

Można mówić o tych sposobach „pomocy rządu dla przemysłu” pod postacią miesienia oświaty i kultury w masę ludową, ale przedtem trzeba stworzyć warunki gospodarcze po temu — takie, jakie są właśnie w cytowanej przez dr. Diamanda Danji...

Tak oto zetknęliśmy ze sobą dwie opinie... Twardy realizm i wyczuwanie sytuacji przeciwstawiło się ideałowi... Kredyt jest dla przemysłu warunkiem „sine qua non” istnienia, a póki niema kapitalistów prywatnych — póki, jak to sprecyzował inny poseł socjalistyczny, obecnie minister, inż. Moraczewski, żyjemy „w ustroju kapitalistycznym bez kapitałów” — państwo-rząd — musi być kapitałów jedynym dostawcą... W takiej sytuacji pomoc kredytowa rządu dla przemysłu jest koniecznością.

Wład. Best.

Briand utra w swe siły Ponad głowami deputowanych-- do ludu francuskiego

PARYŻ, 3 grudnia (Pat). Izba prowadziła obrady do południa i przyjęła 245 głosami przeciwko 239 artykuł 4-ty projektu rządowego, dotyczący awansów banku francuskiego dla skarbu państwa.

Przed przystąpieniem do głosowania nad całością projektu, Briand wyraził ubolewanie, że w ciężkim położeniu, w jakim znajduje się Francja, nie zdołano uzyskać silniejszej większości, gdyż udzielenie rządowi z łaski większości głosów przy uchwaleniu artykułu 4-go, nie może wpłynąć zachęcająco na kraj.

Dla mnie jednak — oświadczył Briand — jest to nawet o 5 głosów za wiele.

Premjer ubolewał dalsi że odmowa zaufania ze strony większości deputowanych centrowych utrudnia jeszcze zadania rządu. Niemniej rząd spróbuje je rozwiązać, gdyż przesilenie gabinetowe postawiło obecnie kraj w położeniu nieznośnym. Rząd przeto przedstawi jaknajrychlej projekty uzdrowienia finansowego i spo-

dziewa się, że wobec nich ucichną właśnie między stronnictwami.

Wśród głośniejszych okłasków Briand w na tępujący sposób zakończył swoje przemówienie:

„Ponad waszemi głowami zwracam się do kraju i wzywam go, aby miał zaufanie do siebie, do swoich przedstawicieli i do rządu. Niedaleko jest dzień, gdy będziecie mogli, mój kraju, pracować w zupełnym bezpieczeństwie i osiągnąć pomyślny rozwój”.

W imieniu opozycji deputowany Bokanowski oświadcza, że on i jego przyjaciele nie mogą posłuchać wezwania Brianda, lecz gotowi są uczynić jutro gest, wiodący do uspokojenia, byleby tylko Briand nie uciekał się do pogroźek, jakie czyniono za poprzednich rządów. Wówczas większość rządu, zamiast 6-ciu, pozyska 200 głosów.

Całość projektu rządowego uchwalono 257 głosami przeciwko 229.

Rząd niemiecki pada się do dymisji

BERLIN, 3 grudnia (Pat). Według doniesień prasy, gabinet pada się prawdopodobnie do dymisji.

Turniej szachowy w Moskwie Bogolubow prawdopodobnym zwycięzcą

Dnia 1-go b. m. nie rozegrano nowej kolejki, a tylko dokończono partii, będących w zawieszaniu.

Lasker, którego partja stała bardzo słabo, przegrał do Löwenfischu.

Natomiast Bogolubow wygrał w tym dniu dwie partje, mianowicie z Sämischem i Loewenfischem. Tem samym zajął w turnieju bezsprzecznie pierwszą pozycję tak, że zdaje się nie ulegać wątpliwości, iż uzyska pierwszą nagrodę.

Romanowski wygrał z Löwenfischem, zaś Rubinstein przegrał do Werlińskiego, mimo, że w chwili zawieszania partji stał lepiej. Pod koniec popelnil jednak grubo błąd, który doprowadził do mata. Rubinowicz wygrał z Yatesem, a Zubarew z Sämischem.

Capablanc w partji ze Spielmannem stał lepiej o pionka, mimo to jednak nie mógł wygrać i musiał się zadowolnić wynikiem remisowym. Tak samo zakończyły się partje Marshall — Gotthilf, Rabinowicz — Werliński i Gotthilf — Spielmann.

Nierozegrano jeszcze partji Bogatyr-czuk — Yates i Yates — Genewski.

Obecnie stan turnieju przedstawia się następująco: Bogolubow 13 i pół punktów, Lasker 10 i pół, Capablanc i Torre po 9 i pół, Marshall i Romanowski po 9, Reti 8 i pół, Grünfeld i Tartakower po 8, Bogatyr-czuk 7 i pół (i jedna nierozegrana), Rubinstein i Werliński po 7 i pół, Genewski 7 (i jedna nierozegrana), Rabinowicz 7 p., Spielmann 6 i pół, Duś-Chocimirski i Loewenfisch po 5 i pół, Gotthilf i Sämisch po 5, Yates 4 i pół (i dwie nierozegrane), Zubarew 4.

KUPON ULGOWY

DO KINO-TEATRU

„LUNA”

Dnia 4.XII

Dnia 4.XII

na program 10-akt. p. t.

na program 10-akt. p. t.

„MATHA”

daje prawo do wykupienia 2-ch biletów na wszystkie miejsca (prócz łóż)

do godz. 7-ej wiecz. po **2z. 1.—**
na dalsze seanse „ „ **1.50**

Proces będzie doprowadzony do końca

Adw. Śmiarowski odpowiada prokuratorowi-- Obrona zgłosiła szereg nowych wniosków--Pasternakówna jest histeryczką -- Zeznanom jej nie można dawać wiary -- Wspólnik Olszańskiego przyznał się do winy
(Telefonem ze Lwowa od specjalnego wysłannika „Głosu Polskiego“)

Ostatni akt procesu przeszedł w dniu wczorajszym i obecnie z niecierpliwością wyczekuje się najbliższych dni, kiedy zostanie ogłoszony wyrok.

Po zażęciu posiedzenia przewodniczący oświadczył, że trybunał postanowił odrzucić wszystkie wnioski, zgłoszone w dniu onegdajszym z powodu iż spóźnienie się pociągu, którym jechał Olszański do Lwowa i inne podobne szczegóły nie mają nic wspólnego z toczącym się procesem.

Następnie zapytał obrońców, czy chcą coś oświadczyć w związku z przemówieniem prokuratora.

PRZEMÓWIENIE ADW. ŚMIAROWSKIEGO.

Wstaje adwokat Śmiarowski: Chcę oświadczyć w imieniu obrony, że prokurator, który powinien być okiem prawa, chce przeciwstawić zeznaniom Olszańskiego inne akta, zupełnie nowe, by osłabić wrażenie wywołane oficjalnym przyznaniem się do winy Olszańskiego.

O ile w czasie procesu, z ławy obrońców padło kiedyś zdanie „prawda jest w drodze”, to po odczytaniu aktów, możemy śmiało powiedzieć „prawda jest już na sali sądowej”.

Wszystkie momenty zeznań Olszańskiego są tak ściśle powiązane, że omyłka jest zupełnie wykluczona.

Przewodniczący: Pan mecenas nie odpowiada na moje pytanie.

Adw. Śmiarowski: Mam prawo przeciwstawić się wnioskowi prokuratora. Uważam, że zeznania Olszańskiego są bardzo ważne. Można je krytykować, ale przeciwstawić im można tylko akta o tej samej wartości i tego samego kalibru.

A p. prokurator przeciwstawia im akta jakiegoś Rosołowskiego i innych, którzy przeszli różne granice i Olszańskiego zalicza również do nich.

U Olszańskiego mamy obraz całości. Opowiada jak było przed, podczas i po zamachu, wszystko co przeżył w ciągu tego czasu. Gdy przysięgli naradzać się będą w swoim gabinecie i osadzać będą tę sprawę według swego sumienia, wówczas dopiero przekonają się o wartości tych aktów.

Przewodniczący: Niech pan mecenas nie odbiega od tematu.

Adw. Śmiarowski: Nie wolno nam dopuścić, aby rzeczom wielkiej wartości i wagi, przeciwstawiać rzeczy białe. Dokumenty p. prokuratora są niewiele zna-

czące i obliczone na efekt. Akta Kuczyńskiego nie są absolutnie godne uwagi, jeżeli zaś trybunał uchwali, by je przeczytać, nie będziemy się temu przeciwstawiali.

Przewodniczący: Czy strony zgadzają się, by odczytać akta prokuratora?

Dr. Ryngel: Tak, zgadzamy się, ale w tym wypadku winny być przeczytane wszystkie akta, jako całość ze wszystkimi dodatkami.

Prokurator: Pozostawiam to do decyzji trybunału, stawiam jednak wniosek, by artykuł o Kuczyńskim zamieszczony w „Hajncie” nie był odczytany, jako nie mający nic wspólnego ze sprawą.

Dr. Landau: Jeżeli już czytać, należy czytać wszystko. Prawdy nie wolno obcinąć.

Trybunał udaje się na naradę i po powrocie przewodniczący ogłasza, że trybunał uchwalił przeczytać wszystkie bez wyjątku akta z dodatkowymi protokółami oraz odczytać komunikat policji w Bytomiu do policji politycznej we Lwowie, że pewien Karol Matyja słyszał, jak Kuczyński przyznał się do popełnienia zamachu.

ZEZNANIA KAROLA MATEJLI.

Następnie przewodniczący odczytuje protokół samego Karola Matyji, zestawiony 27 listopada b. r.

Matyja zeznał, że 2 listopada b. roku przeszedł niemiecką granicę i został zatrzymany przez niemiecką policję w Opolu.

Tam osadzono go w areszcie, w którym znajdował się już nieśki Kuczyński, od którego usłyszał, iż ten otrzymał od nieznanej osoby bombę i rzucił ją na prezydenta Rzplitej.

Matyja był również obecny podczas przesłuchiwania Kuczyńskiego, który opowiadał, że żydowski student Steiger jest zupełnie niewiarygodny, gdyż on, Kuczyński jest sprawcą zamachu.

Następnie przewodniczący odczytuje wycinek z „Katowickiej Gazety”, który był przedrukowany z „Hajntu”. Nadsłówek nad artykułem opiewał: „Wspólnik Olszańskiego uciekł z Polski”. W artykule tym opisywano ucieczkę Kuczyńskiego, który rzekomo był wspólnikiem Olszańskiego i tą samą osobą, o której Olszański wspomina w swych zeznaniach.

PASTERNAKÓWNA JEST HISTERYCZKĄ.

Dr. Rozenkranc: Chcę podkreślić, że

przez cały czas rozpraw obrona zachowywała się umiarkowanie. Ostatnie dni przyniosły rzecz, która zmienić musi nasze stanowisko.

Przesunęli się przed sądem świadkowie, którzy mieli stwierdzić wiarygodność zeznań Pasternakówny i Loedlowej.

W tym wypadku, jesteśmy zmuszeni wykazać coś wręcz przeciwnego.

Przed kilku laty p. Eugenja Rudnicka zaskarżyła Pasternakównę w sprawie mieszkaniowej. Sytuacja była wówczas taka, że redzia musiał zbadać charakter Pasternakówny. Sąd twierdził, że Pasternakówna jest nerwową, histeryczką i zakłócającą spokój pozostałych mieszkańców domu.

W ciągu całego procesu Pasternakówna zachowywała się gwałtownie i groziła nawet biciem. Sędzia dr. Dankowski, po skończeniu tego procesu, wyraził się przed dr. Rabnerem, że nigdy nie miał jeszcze tak denerwującego procesu.

Wobec powyższego proponuję zaważać ako świadków dr. Dankowskiego i Rabnera.

Pasternakówna zeznała przed nami, że miała kiedyś zatarg z urzędnikiem podatkowym. Zbadaliśmy tę sprawę i dowiedzieliśmy się, że z powodu tego zatargu toczy się obecnie proces z art. 93, za zakłócenie spokoju publicznego.

Proponuję przeto, by trybunał zażądał aktów tego śledztwa.

Przewodniczący: Czy są jeszcze jakieś wnioski?

NOWE WNIOSKI OBRONY.

Dr. Ryngel: Jeśli chodzi o prawdziwego, czy rzekomego zamachowca, mamy tylko trzech świadków: Pasternakównę, Loedlową i Orlicką.

Pierwsi dwaj świadkowie byli zmieszani z tłumem, to też nie byli w stanie tak dokładnie zaobserwować sytuacji, jak Orlicka, która znajdowała się na balkonie kawiarni „de la Paix”.

Po odczytaniu aktów Olszańskiego zeznania p. Orlickiej są bardzo ważne. Należy zastosować względem niej ten sam system, co względem Pasternakówny i Loedlowej, t. j. zaważać świadków, którzy stwierdziliby wiarygodność jej słów, t. j. komu i kiedy opowiedziała o swych spotrzeniach podczas zamachu.

Proponuję zaważać wobec tego ojca p. Orlickiej, dr. Kina z Równego na sobotę do Lwowa.

Pasternakównie nie można wierzyć dlatego, że są świadkowie, którzy znajdują się pod suggestją procesu i chcą żeby wynik procesu był według ich chęci.

By wykazać, że Pasternakówna podczas rozpraw w sądzie doraźnym poznała świadka Jarosza, proponuję zaważać jako świadków prokuratora Laniewskiego, przewodniczącego sądu doraźnego dr. Majera, dr. Bromberta red. Wajnstoka i jeduego ze stenografów.

Prokurator: Oponuję przeciwko tym wnioskom

Dr. Landau: Popieram wnioski dr. Ryngla i Rosenkrantza. Ponieważ p. prokurator sprzeciwia się tym wnioskom, wy-daje mi się ta sprawa niemałostkową.

Słusznie zauważył dr. Ryngel, że są świadkowie t. zw. subiektywni, którzy uważają tę sprawę za swoją i dbają o to, by przebieg procesu szedł po ich linii. Pasternakówna zachowywała się tak namiętnie, że można by było pomyśleć, iż jest ona adwokatem lub prokuratorem.

Nawet ojciec Steigera nie zachowywał się tak jak Pasternakówna. I dlatego bardzo ważnym jest stwierdzenie, że Pasternakówna jest histeryczką.

Po odczytaniu aktów Olszańskiego, p. Orlicka jest czołowym świadkiem tego procesu i dlatego należy zaważać jego ojca, któryby stwierdził prawdziwość jej słów.

Ze Orlicka nie zgłosiła się od razu jako świadek, tłumaczyła się tem, że rodzina jej nie pozwoliła. Ojciec jej to stwierdził.

ZEZNANIA PASTERNAKÓWNY SĄ NIEWIAROGODNE.

Jarosza uważam za bardzo uczciwego świadka, gdyż Pasternakówna jemu mówiła: „Zdaje się, że to on”, i „Steiger jest podobny do zamachowca”.

O ile temu świadkowi powiedziała, że „Steiger jest podobny”, a teraz temu zaprzecza, widać, że chce koniecznie, by Steigera skazano.

Była ona konfrontowana z Jaroszem i powiedziała, że go nie poznaje. Rzuciła to specyficzne światło na jej zeznania i pozwalał miemać, że są niewiarogodne.

Następnie przewodniczący odczytał zeznania świadków: Kaweckiego, Janiny Rontali, Kuczera, Landstettera i innych, którzy nie byli wzywani przed trybunał.

Na tem rozprawę odroczone do soboty do godz. 9-ej rano.

Hydra paskarstwa podnosi głowę

Rząd zdecydował się na walkę z podwyżką cen na artykuły spożywcze

Nasz warszawski korespondent tele-fonuje:

Wczoraj o godzinie 5-ej popołudniu pod przewodnictwem ministra Raczkiewicza odbyła się konferencja w sprawie złagodzenia skutków kryzysu gospodarczego w ośrodkach przemysłowych.

W konferencji wzięli udział ministrowie Osiecki i Chądzyński, podsekretarz stanu Popławski (min. skarbu) i Jankowski (min. pracy) oraz wojewodowie: łódzki, p. Darowski i śląski, p. Bilski. Ci ostatni zwrócili szczególną uwagę na kwestję wzrostu cen artykułów pierwszej potrze-

by w ciągu ostatnich dni w związku z kryzysem walutowym.

P. Raczkiewicz oświadczył, że rada ministrów już zdecydowała powołać do życia specjalną komisję stałą do spraw aprowizacji. Na czele komisji stanie dyrektor departamentu przydziałnego ministerstwa skarbu, p. Widomski.

Zadaniem komisji będzie czuwanie nad stanowiskiem, które wytworzyło się na rynku artykułów pierwszej potrzeby w związku z sytuacją walutową.

Ministerstwo spraw wewnętrznych zwróciło się do wszystkich wojewodów

z okólnikiem, nakazującym podjęcie jaknajenergiczniejszej akcji zwalczania drożyzny, która zaznacza się w związku z ostatnimi wypadkami na rynku walutowym, niemniej jednak jest nieusprawiedliwiona odnośnie do szeregu artykułów produkcji krajowej, których koszty wytwarzania nie wzrosły.

Naskutek tego okólnika, województwo łódzkie zamierza podjąć energiczną akcję drożyznianą, nie cofając się przed zastosowaniem nawet najostrożniejszych środków administracyjnych, aż do ponownego uruchomienia sądów dla spraw o lichwę włącznie.

Akcja ratownicza sytuacji ekonomicznej

Przejściowe ulgi celne -- Wyjątkowa pomoc dla bezrobotnych w Łodzi Okólnik do wojewodów

WARSZAWA, 3 grudnia. (Pat.)— Dnia 3 b. m. wieczorem odbyło się posiedzenie komitetu ekonomicznego rady ministrów pod przewodnictwem p. ministra skarbu Zdziechowskiego.

Na posiedzeniu tem załatwiono sprawę przejściowych ulg autonomicznych celnych na niektóre zarządzenia i metody, potrzebne dla krajowej produkcji oraz zastosowanie pod określonymi warunkami ulg celnych, obowiązujących przed 1 sierpnia r. b. do towarów, zakupionych przed 1 sierpnia.

Po załatwieniu bieżących spraw administracyjnych komitet ekonomiczny przystąpił do obrad nad potrzebami gospodar-

czemi zagłębi węglowych oraz w m. Łodzi w związku z położeniem bezrobotnych. Komitet ekonomiczny postanowił zastosować wyjątkową pomoc dla bezrobotnych w zaopatrzeniu węglem przy współudziale przemysłu i samorządów.

W sprawie ogólnego położenia gospodarczego wysłany będzie niezwłocznie okólnik do wszystkich wojewodów, wyrażający faktyczny stan rzeczy. Rząd oczekuje, że obniżenie ludności rzeczywistego położenia, które bezwarunkowo nie daje powodów do tych obaw, na których tle zrodziły się ostatnie wstrząśnienia w dziedzinie walutowej i gospodarczej, powinno przyczynić się do uspokojenia u-

mysłów i utrzymania zarówno obrotu pieniężnego, walutowego jak i towarowego na warunkach normalnych.

Kurs Sztuki Dekoracyjnej

A) Robota dywanów perskich, kilimów i sumaków w kilku odmianach.

B) Batik wszelkiego rodzaju, malowanie na jedwabiu, abażury.

Tudzież przyjmuje się zamówienia w zakresie wyżej wspomnianych robót.

Alcja 1-ro W 1-3, m. 1, od 10-12 i 4-6

Władysław St. Reymont



czuje się lepiej

Nasz warszawski korespondent tele-fonuje:

W ciągu dnia wczorajszego w stanie zdrowia Władysława Reymonta zaszła znaczna zmiana na lepsze. Pisarz, który jeszcze dnia 2 b. m. w pierwszej połowie dnia był nieprzytomny, odzyskał całkowicie przytomność, a wczoraj wieczorem interesował się nawet książkami, gazetami i zapalił papierosa.

Grecja ma zapłacić Bułgarii za incydent wojenny na granicy

PARYŻ, 3 grudnia. (Pat.)— Komisja śledcza ligi narodów wydała orzeczenie, na mocy którego Grecja ma zapłacić Bułgarii 20 milionów lewów tytułem odszkodowania.

Wpływ opinii publicznej na możliwość omyłek sądowych

(W związku z historią dawnych i nowych wielkich procesów)

W drugiej połowie 18-go stulecia, na dwadzieścia siedem lat przed wybuchem wielkiej francuskiej rewolucji, w pięknym mieście francuskim Tulonie rozegrał się akt strasznej tragedii, tragedii, która jeszcze i dzisiaj niepokoi sumienia i umysły ludzkie: 19 marca 1762 roku na wielkim miejskim placu został stracony za pomocą łamania kołem bogaty kupiec tuloński Jan Calace, człowiek w starszym już wieku, cieszący się najlepszą opinią, z wznania — hugonota. Akt oskarżenia zarzucał mu iż popełnił jedno z najcięższych przestępstw: zabił rodzonygo syna. Dowodów winy absolutnie nie było, kursowały wśród religijnie sfanatyzowanych tłumów głuche wieści, iż ojciec zabił syna z powodu wyjawienia przez niego życzenia przejścia na łono religii katolickiej. Śledztwo w tej sprawie prowadził sędzia Monet; parlament tuloński dopatrywał się w jego działalności chęci oczyszczenia Callacea z winy, kazał mu przeto podać się do dymisji. Prokurator Duroux, który protestował przeciwko nieprawidłowościom śledztwa, został zawieszony w urzędowaniu na 3 miesiące. Wobec tych represji, każdy, kto mógłby powiedzieć coś na korzyść oskarżonego, usuwał się na stronę i milczał, jak zaklęty. Niemasz już ratunku dla ofiary ciemnoty! Parlament tuloński większością 8 głosów przeciw 5 skazał Callacea na śmierć przez łamanie kołem. Callacea prowadzą na straconie. U stóp szafotu mnich, przydany dla zbawienia duszy skazanka, przekonywa go, aby przyznał się do winy.

„Jako”, woła Callace, „pan poważnie myśli, iż ojciec może zabić własnego syna?”

Gdy już kat szarpie ciało męczennika, przedstawiciele sprawiedliwości zniżają się nad jego duszą pytaniami: „Kto byli twoi współnicy?” Konający Callace szepcze: „Tam, gdzie niema przestępstwa, czyż mogą być współnicy?”

Straszną zbrodnią na niewinnie skazanym została legalnie wykonana, żona, syn i córki straconego zostali rozmieszczeni w różnych klasztorach. Callace powiększył grono męczenników omyłek sądowych, i byłby świat o nim zapomnieli, jak o wielu tysiącach niewinnie straconych, gdyby nie wielka moc żywego słowa, z jakim wystąpił jeden człowiek, największy wróg fanatyzmu i ciemnoty, człowiek, który, jakby pochodnią, oświecił umysły i sumienia pogrążonych w największym mroku ludzi. Tym człowiekiem był Voltaire, twórca

opinii publicznej, tej obecnie najsilniejszej broni w walce o prawdę i sprawiedliwość. Jakie przyczyny skłoniły Voltaira do zabrania głosu w osądzonej już sprawie Callacea? Na to sam on daje prostą i piękną odpowiedź: Wmieszalem się do tej sprawy dlatego, iż nikt do niej wnieść się nie chciał. Wiedziony genialną intuicją, Voltaire odgadł odrazu podłoże fanatyzmu religijnego w sprawie Callacea, i to mu dodało jeszcze więcej energii. Voltaire pisze listy do ministrów, atakuje przeróżnych dostojników sprawą Callacea, błaga ich o rozpatrzenie na nowo tej sprawy, lecz ci, jak było do przewidzenia, odpowiedzi nie dali człowiekowi, który był tylko pisarzem. Wtedy Voltaire sam rozpoczął śledztwo. Dzięki nadzwyczajnej pracy i z uśmiewającym wysiłkom zebrał dowody niewinności Callacea i wtedy wystąpił do władz z żądaniem rewizji procesu. Lecz prośby jego i nalegania pozostały bez odpowiedzi. Jedni milczą, drudzy radzą rzucić tę brudną sprawę, inni znów powtarzają: wyrok ogłoszony, trzeba uszanować powagę sądów. Voltaire niczem się nie zraża; widząc obojętność władz, postanawia apelować do opinii publicznej, odyż rozumie, iż tylko głos narodu może dać możność wydobycia prawdy. Pisze niezliczoną moc listów i odezów, i każdy list i każda odezwa kończy słowami: krzywcie i zmuszajcie innych krzywcem.

I głos Voltaira nie pozostał głosem wołającego na puszczy. Cała Francja, jak jeden mąż, podniosła jeden wielki okrzyk: Callace, Callace! Opinia publiczna już skasowała wyrok tulońskiego parlamentu, i w rezultacie rząd nakazał rewizję procesu. Rada państwa 28 lutego 1765 roku orzekła, iż Callace syna swojego nie zabił. Callace został zrehabilitowany, rodzina jego została wypuszczona z więzień klasztornych.

Dzień ten był dniem wielkiego święta narodowego w Paryżu. Ludzie całowali się na ulicach i mieli na ustach jedno tylko słowo: Voltaire. W roku 1777 Voltaire odwiedził Paryż. Gdy go na królewskim moście otoczył rozentuzumowany tłum, jakiś cudzoziemiec zapytał przechodnia: Kto to? Ten z podziwem spojrział na niego i w odpowiedzi zapytał: Ażalż nie cały jeszcze świat wie, iż to jest człowiek, który uratował Callacea?

Wielkie trudy Voltaira w sprawie Callacea przyniosły całej ludzkości błogosławione wyniki. Voltaire ofiarował Europie podarunek, cena którego rosnie do

dnia dzisiejszego i zwiększać się będzie ciągle, z każdym stuleciem. Voltaire ofiarował Europie opinię publiczną, której sam był twórcą. Wmieszanie się Voltaira do sprawy Callacea po raz pierwszy pokazało Europie, iż nad wysokimi trybunałami jest jeszcze jedna instancja, która może przeglądać i kasować wyroki, uniewinniać i rehabilitować ludzi niewinnych, którzy ucierpieli przez złą wolę lub nieudolność sędziów. Parlament tuloński w sprawie Callacea właściwie tylko położył swój podpis na papierach, przygotowanych przez władze prokuratorsko-śledcze.

Tyle czasu minęło od sprawy Callacea, a stosunkowo tak niewiele zmieniło się w postępowaniu karnym. I dzisiaj tło, jakie nadają sprawie władze prokuratorsko-śledcze, ma na śledztwie sąd wem w większości wypadków decydujące znaczenie. Wyroki dzisiejszych sądów są jeszcze dalekie, niestety, od tej matematycznej ścisłości i dokładności, których żądają koryfeusz prawa, i omyłki sądowe zdarzają się znacznie częściej, aniżeli przypuszczamy. Nazwiska Callacea, Philippi, Dreyfusa i innych stały się pospólnościami, a ile tysięcy nieszczęśliwych, straconych niewinnych, pozostało nieznanymi i zapomnianymi!

W społeczeństwie panuje przekonanie, iż omyłki sądowe trafiają się najczęściej we Francji; przekonanie to jest najzupełniej błędne; omyłki sądowe najczęściej rzeczywiście wychodzą na jaw we Francji: dzięki szerokiej wolności słowa, pełnemu równoprawieniu wszystkich obywateli przed prawem, doskonałemu prawodawstwu, dającym wiele sposobów restytucji prawdy, we Francji częściej, aniżeli gdzieinziej, omyłka sądowa, o ile jest to w granicach mocy ludzkiej, wychodzi na jaw, i prawda i sprawiedliwość zwyciężają. A pamiętać musimy, iż każda ujawniona omyłka sądowa jest bez wątpienia piękną lekcją dla ludzkości i zmusza ją ostrożniej postępować z takim skombinowanym i delikatnym aparatem, jakim jest urząd wymiaru sprawiedliwości. Każdy z nas nieraz słyszał, gdy mówiono o omyłce sądowej: „Ach, Boże mój, jakie nieszczęście! Jaki fatalny zbieg okoliczności!”

„To przekonanie o fatalności omyłek sądowych, o tem, że one zdarzają się przez zbieg nieszczęśliwych okoliczności, jest nawskroś błędne: jeżeli szczegółowo rozpatrzmy sprawę, przekonamy się, iż żadnych fatalnych okoliczności niema i że omyłka sądowa, która pociągnęła za sobą skazanie niewinnego, nastąpiła z winy ko-

gokolwiek z magistratury sądowej, który w jakimkolwiek momencie procesu, do którego włączam i śledztwo wstępne, obowiązków swych należyci nie wykonał. Jeżeli żądamy matematycznej ścisłości wyroków, to dlatego, że następstwa omyłek sądowych są groźniejsze, aniżeli następstwa jakichkolwiek innych omyłek; w idealnym sądzie, o jakim marzy cała ludzkość, nie powinno być omyłek. Bogini sprawiedliwości, jak ją wyobrażają, ma przewiązane oczy, dla całoci należałoby przewiązać jej i uszy. Głos tłumy, nastój społecznej politycznej wyrachowania — wszvstko to powinno być absolutnie obce sądowi, który musi pozostać bezwzględnie bezstronny. Ież razy wzburzony nastój społeczeństwa doprowadził do strasznych omyłek sądowych. Pod wpływem tego nastroju wyrabia się z góry opinia o przestępcy, i śledztwa wstępne i sądowe są prowadzone nie dla wydobycia prawdy, a dla zebrania dowodów, bez ratunku przytłaczających oskarżonego.

Nie trzeba zapominać, iż opinia publiczna nie jest jednolita i że organy prasy są wyrazicielami opinii różnych odłamów społecznych i politycznych. Jeżeli tym różnym opiniom sądy ulegają, zatracają przez to swą bezwzględną niezależność i z biegiem czasu podporządkują interesy sprawiedliwości zagadkowym celom wyższej polityki. Tak się rzeczy miały w carskiej Rosji, gdy ster ministerstwa sprawiedliwości objął smutnej pamięci minister Szczegółowitow.

Szczytne jest stanowisko sędziego, lecz sędzia musi zawsze i wszędzie pamiętać, iż w rękach jego spoczywają honor, wolność i życie oskarżonych. **Piotr Kon.**

4.XII.25.

4.XII.25.

KUPON ULGOWY

dla czytelników „Głosu Polsk.”

Salon sztuki fotograficznej
J. TYRASPOLSKI
 ul. Piotrkowska 76, tel. 12-33,
 gdzie u okazicielowi niniejszego
 kuponu

25%o RABATU 25%o

przy zdjęciach pojedynczych i w grupach
 Kupon ważny jest jedynie w dniu
 swej daty

JAN FERDINAND.

Komisarz ludowy i jego przyjaciółka

Sasza z za węgla rozglądając się ostrożnie po jasno oświetlonej Twerskiej, poczem szybko cofnęła się w ciemną przecznicę. Po krzywo osadzonych, wyszczerbionych płytach chodnika wysokie obcasy pantofelków stuknęły szybkim rytmem, który w ciszy i ciemności głośnie echem odbijały zimne mury wąskiej uliczki.

Przystanąła chwilę, by posłuchać tego wesołego rytmu własnych kroków. Pieczęcziście spojrzała na lśniący jedwab jasnych swych pończoszek, nastuchując, czy nie usłyszysz za sobą ciężkich i twardych kroków męskich. Nic... cisza. Zła i zmęczona oparła się na chwilę o osłiznięte deski jakiegoś plotu drewnianego.

I roześmiała się nagle. Gdy w nieskończonych korytarzach pałacu w Petersburgu krok jej na chwilę choćby zatrzymał się i przystanął, zaraz dochodził ją brzęk czyichś ostróg. I to była cała różnica. Tu czy tam tak samo dęptała w oczekiwaniu czegoś nowego. W gruncie rzeczy było to prawie to samo, czy ubrana w tanią szmatkę, robiła to teraz w Moskwie, dla zdobycia paru rubli, czy też wtedy w pałacu petersburskim, jako księżna w perłach i brokatkach, z ciekawości i żądzy wrażeń.

Jasno zaśniły jedwabne pończoski w blasku samochodu zatrzymanego w Twerskiej gaszącym pieszych i pojazdów. Niby zahypnotyzowana stała w jaskrawem świetle reflektorów, gdy dojrzał ją pasażer w skórzanej bluzie, wysiadł z auta i podszedł wprost do niej.

„Towarzyszko, nie należy tego robić, to dobre dla krajów kapitalistycznych. My nie chcemy tego mieć u siebie...”

Sasza poczęła się orientować. Spodziewała się czegoś o dekretach, karach i zakazach, tymczasem usłyszała słowa łagodne, głos prawie tkliwy. Zaczęli się gromadzić ludzie, komisarz skłinał ręką, by uciszyć parę nieśmiały: „miech żywie!” na swą oześć.

„Proszę tego więcej nie robić, towarzyszk!” I komisarz chciał wrócić do auta. Hardo zastąpiła mu drogę:

„A jakże wy to robicie?”

Szyderstwo ulicznicy przysło zuchwale w zgromadzony tłum, drgało niewidoczną falą w jaskrawem świetle ulicy — chwila jeszcze, a buchnie głośno urągły śmiech. Komisarz odwrócił się, wziął Saszę za ramię:

„Chodźcie, towarzyszk!”

Samochód popędził Twerską, zanim tłum zdolał ochłonać.

Sasza, mrużąc oczy, patrzyła w blask słońca na złotych cebulach katedry Uspeńskiej i z przyjemnością skonałowała, że znajduje się w Kremle, najświetniejszym przybytku władzy sowieckiej. Właściwie miły człowiek ten Semion Semionowicz! Co też on nie wygaduje! Że i wobec miłości wszyscy ludzie są równi, że niema własności prywatnej, która byłaby sprawiedliwą, nawet w odniesieniu do własnego ciała. No, to się jeszcze pokaże. Przynajmniej pod tym względem panowały i na dworze carskim poglądy mocno bolszewickie. Sasza lekkim ruchem stopy zrzuciła na ziemie koldrę jedwabną i gołymi nogami wywijając piruety w powietrzu.

Młody sekretarz komisarza ludowego oddychał ciężko. Migotał mu w oczach jego gołe ciało, szukając oparcia, chwycił się oddrzwi, zrzucając przytem popielniczkę ze stolika. Jednym sussem Sasza znalazła się przy nim, z przyjemnością oglądając wysumkła postawę i piękną twarz młodzieńca. Setaśła się, by podnieść koldrę, pozwalając zmiesznanemu chłopcu parę sekund napawać się jej wdziękami. Poczem zarzuciła mu koldrę na głowę i wypchnęła go za drzwi.

„Ależ to ładny czort!” pomyślała, patrząc z okna w obszerny podworec Kremu, skąd dochodził głośny śpiew krasnourajców.

Andrejew, sekretarz prywatny komisarza, siedział w swym ciasnym gabinecie i z pasją munszłuk wypalonego papierosa wbił w suche dno kalamaza. Gdzie on tę kobietę już widział? Przypominał sobie koleżeńskie wszelkie swe przygody miłosne. Nie było tego dużo. Tak niedawno jeszcze na wsi u ojca na Krymie zbierał wstążki od włosów, które gubiła kuzynka z Petersburga, bawiąca u nich na wakacjach.

Raz w sanianach młoda angielska, którą

odwoził z zabawy w ich pałacu w Moskwie — dziś jeszcze rumieni się na samo wspomnienie — pocałowała go w usta. Jeszcze niewinny flirt z jakąś pensjonarką, coś tam na wsi z jakąś Agafią czy Porfirją... Ale ona? A przecież gdzieś ją widział — tak, teraz ją poznaje, to ona, to o niej śnił całymi nocami. Ale skąd ona tu, w tam ubranu — nie do wiary!

Po raz trzeci zacharczał dzwonek pod biunkiem, tym razem długo i nerwowo. Andrejew zerwał się. To komisarz wzywał go już po raz trzeci, a on siedzi tu i marzy o korytarzach pałacu petersburskiego, gdzie widział ją po raz pierwszy.

„Przepracowami jesteście, towarzyszu Andrejewie? Wyglądacie tak blade i niezdrowo!”

Andrejew bąknął coś o źle spędzonej nocy.

„Posłę was na parę tygodni na Krym, tam sobie odpoczniecie. Tylko ten protokół z tajnego posiedzenia musi być jeszcze dziś załatwiony. Jutro będziecie już wolni. Jak zawsze, tylko jedną kopję, wiece już!”

Komisarz ludowy skłinał mu zyciście głową.

W swym gabinecie Andrejew bezmyślnie patrzył w protokół. Skąd ona się tu wzięła? Czyżby i ona należała do spisku? A może nasłano ją, by go kontrolowała? Czy wolno mu będzie i nadal marzyć o niej po nocach? Czy jutro pójdzie z nim, gdyby ją poprosił?

Z wieży rozległo się dwanastcie ciężkich uderzeń. Zahuczały mu w pulsach, zerwał się z fotela. Protokół! Za pół godziny znów może mu kto przeszkodzi, a tu musi zrobić przecież jeszcze jedną kopję, dla siebie! Dla towarzyszy społecnych, którzy sprzysięgli się na zgubę sowieców.

Zatrzeszczała maszyna. Każda minuta była drogą. Cyfry i litery padały rzędami — niby żołnierze, koseni karabinem maszynowym, myśląc rozgórączkowany! Wtem posłyszał chichot śmiechu, otulił go zapach Peau d'Espagne, jedwabne loczki Saszy zaśaskotały go po karku. Zamknął oczy. Jakby z oddali słyszał huczące tklawe: „Pójdź!”

Poderwało go. W drzwiach dojrzał jeszcze koniuszek szala jedwabnego. Odużony wsparł się o ścianę korytarza. Z

sali posiedzeń słychać było mocny głos komisarza. Konferował.

Dwoma skokami Andrejew znalazł się w pokoju Saszy. Leżała na otomanie. Oczy jej patrzyły wien w rozmarzeniu. Z tłumionym okrzykiem przypadł do jej stóp, twarz rozpaloną tuląc w fałdach jedwabiu. „Księżniczko — — !”

Dłoń, pieszczołtliwie bawiąca się jego włosami, poderwała mu nagle głowę, znikił wszystko z ich oczu, a tylko ta biel jego twarzy świeciła niesamowicie, zimna jak promień zorzy północnej. Porwał ją w objęcia, współprytomnie cisnąc do siebie jej ciało, które słabo i bezwolnie zwiślało mu w ramionach.

„Kto — kto? Tchu nie mogła złapać. „W galerji pałacu w Petersburgu”, odrzkił głos jego radosny, triumfujący.

Osunęła się na otomanę z błogim uśmiechem: W galerji pałacu w Petersburgu! Tam gdzie brzęk ostróg...

On w upojeniu pił jej uśmiech rozmarzony: „W Petersburgu!” powtórzył raz jeszcze.

„Chcieliście powiedzieć w Leningradzie, towarzyszu Andrejew!” Głos komisarza ludowego niby nożem przeciął ciszę. Komisarz podszedł na środek pokoju i podniósł rękę, w której trzymał trzy arkusze.

„Przez omyłkę, wybiliście o jedną kopję tajnego protokołu za dużo”. Słowa padały głucho i ciężko, niby ostatnie krople deszczu.

Z twarzą rozdarta strachem, Andrejew jednym skokiem znalazł się przy komisarzu.

Żelazne klamry cisnęły mu przeguby. Komisarz skłinał oczyma. Wyprowadźno go.

Komisarz wolno zbliżył się do kominika, wziął jeden z trzech arkuszy — zawałał się i rzekł wreszcie:

„Sasza, mogłabyś mi schować ten papier? Może się przydać!”

Przy drzwiach zatrzymał się: „Powinnas lepiej zamykać drzwi od twego pokoju!”

Sasza przeciągnęła się na otomanie, bibuła kopji zaszeleściła wesoło. „A szkoda, można było tak pięknie wypróbować, jak się ma rzecz z tą własnością prywatną!” **Przeł. Mar. T.**

OPD OSTRYM KATEM

Czarna giełda przegrała batalię

Łódź od tygodnia żyje pod znakiem dolara... Przemysłowiec, kupiec, urzędnik, a nawet robotnik kładł się spać i wstawał z myślą o kursie dolara...

Wszystkie umysły zaprzętała jedna myśl, jedna, cyfra, oznaczająca kurs dolara...

Życie Łodzi skoncentrowało się na odcinku Piotrkowskiej, między Cegielnią a Wschodnią... Tam dokonywano olbrzymich transakcji; z rąk do rąk wędrowały pakiety bilonu, banknotów skarbowych i Banku Polskiego...

I raz po raz pytano się, „która godzina“, a im wyżej pisał się kurs dolara tym późniejsza była „godzina“...

Gdy we wtorek po południu na zegarze giełdowym wybiła godzina „dwunasta“ na Piotrkowskiej między Wschodnią i Cegielnią pojawiły się rzesze nieznanymi tu dotąd klientów...

W wyszarzanych palcach, postawionych kołnierzach, naciśniętych na czoło kapeluszy, kręcili się pomiędzy sferami czarnogięldzary i ich pośredników, nagabywali co krok, znikali we wnętrzach bram.

To urzędnicy, którzy chcieli zabezpieczyć swe pensje przed dewaluacją i oddawali olbrzymie pakiety bilonu za kilka, kilkanaście banknotów dolarowych...

Leż już nazajutrz przybiegli, by ratować swe szczupłe kapitały przed zupełną zagładą...

Stracili dużo... 20—30 proc. ich pensji zginęło w szponach czarnej giełdy która nic nie straciła.

A w kantorach wymiany jak w kalejdoskopie zmieniały się nastroje i tendencje...

Co kilka minut dzwonił telefon przynosząc wieści z rynków walutowych Warszawy, Katowic i Gdańska...

I już po chwili wszystkie ośrodki czarno-giełdzarskie wiedziały co się święci.

Z ust do ust biegło: „Warszawa stabilna“, „Bytom oddaje“.

Olśnawia zawsze padał klient, który nic nie wiedział i brał ile i za ile mu dawano.

Czwartego dnia renesansu czarnej giełdy panika opanowała czarnogięldzary...

Katastrofa nastąpiła wcześniej, niż przypuszczali, bo że nastąpi, wiedzieli.

Naprawdę oferowali dolary coraz taniej, coraz taniej... Nikt nie kupował bez popytu. Powódz walutowa odpyływała.

Opuścili nos na kwintę rzesze pośredników i walucierzy, olśnawiając bez powodzenia skupione zapasy dolarów...

Czarna giełda przegrała batalię. S.

Armia bezrobotnych wzrasta
Liczba jej w okręgu łódzkim dosięgła 63 tysięcy

Według raportów urzędowych państwowego urzędu pośrednictwa pracy sytuacja ekonomiczna w Łodzi ulega stale pogorszeniu. Coraz to większa ilość fabryk staje lub redukuje robotników albo dni pracy.

Na dzień 1-go b. m. liczba bezrobotnych osiągnęła niebywałą wysokość. Województwo łódzkie liczy 63.000 bezrobotnych, z czego na samą Łódź wypada przeszło 40.000.

Wzrosła też ostatnio liczba bezrobotnych w Zduńskiej Woli, Tomaszowie, Zgierzu i Pabjanic; dotyczy to najważniejszych ośrodków przemysłowych okręgu łódzkiego, niezależnie od tego i w innych miejscowościach województwa łódzkiego liczba bezrobotnych systematycznie wzrasta. (o)

Piekarze oszukują
na wadze chleba

Ostatnio, nawet większe zakłady piekarskie, uprawiają na szeroką skalę zwykłe oszustwo, wypiekając chleb i białe pieczywo niepełnej wagi.

W wielu wypadkach piekarze sprzedają bochenki chleba, którym brak do pełnej wagi około 5 gramów, a nieraz i więcej. Na całym wypieku brak ten stanowi pokazną ilość i zwiększa nieprawnie zarobki piekarzy.

Licząc się z technicznymi warunkami wypieku niektórzy członkowie cechu piekarzy umieszczają na każdym bochenku nalepkę z napisem „przy nabyciu sprawdzić wagę“. Większość jednak tego nie robi i tylko w nielicznych sklepach widnieją napisy: „przy nabyciu sprawdzić wagę pieczywa“.

Podobne nadużycia dzieją się również przy sprzedaży pieczywa białego. (o)

Wielka wystawa zwierząt
w Heerenwie

W dn. 6, 7 i 8 grudnia b. r. w salach Helenowa odbędzie się wielka wystawa drobiu, gołębi, psów i zwierząt domowych.

Wyżej wspomniana wystawa zapowiada się nadzwyczaj imponująco, gdyż są nią zainteresowani właściciele majątków ziemskich oraz gospodarze województwa łódzkiego.

Audiatur et altera pars

Magistrat odpowiada na zarzuty p. Chądzyńskiego

Przy okazji zaatakował osobiście pana posła

W związku z artykułami „Głosu Polskiego“ z dnia 28 listopada r. b. p. t. „Magistrat broni się przed rozwiązaniem“ p. poseł K. Chądzyński w niektórych dziennikach łódzkich umieścił list, w którym stawia magistratowi m. Łodzi cały szereg zarzutów.

Oddział prasowy magistratu m. Łodzi upoważniony został do udzielenia następującego wyjaśnienia:

Dziwnem jest, że osoba, zajmująca tak wybitne stanowisko społeczne, jakie zajmuje p. poseł K. Chądzyński, tak niedostatecznie obeznaną jest z gospodarką samorządową m. Łodzi.

„Świętych interesów“ magistrat nie przeprowadzał i nie przeprowadza. W roku 1925 magistrat w celu umieszczenia rozmaitych instytucji miejskich, rozlokowanych dotychczas w nieodpowiednich lokalach, oraz budowy domów mieszkalnych dla robotników nabył na bardzo dogodnych warunkach piękną i zdrową miejscowość, jaką bezwzględnie jest majątek Łągiewniki.

Co się tyczy stwarzania nowych agend, to został zorganizowany jedynie oddział wojewo-policyjny. Wydział ten, mający za zadanie przeprowadz. wszystkich czynności, związanych z przygotowaniem list poborowych, rejestrację i t. p. aż do chwili

li stawiennictwa poborowego przed komisją poborową, jak również meldunki rezerwistów, pospolitego ruszenia i t. p. sprawy wojskowe w myśl ustawy sejmowej z dnia 23 maja 1924 roku o powszechnym obowiązkowym (Dz. U. Rz. P. nr. 61, poz. 609 z 1924 roku) oraz rozporządzenia wykonawczego (Dz. U. Rz. P. nr. 37-25, poz. 252), obowiązana jest prowadzić gmina, co też nakazami urzędu wojewódzkiego w Łodzi zostało polecane magistratowi.

„Marnotrawstwa i rozrzutności“ dokonanych przez magistrat komisja rewizyjna urzędu wojewódzkiego w Łodzi w swym protokole nie stwierdziła. Zresztą może p. poseł K. Chądzyński uważa budowanie gmachów szkolnych — jasnych i wygodnych pod wszelkimi wymaganiami higieny — za marnotrawstwo i rozrzutność?

Co się tyczy preliminarza na rok 1926 w okrągłej sumie 42 milionów złotych, to magistratowi zupełnie o tem jest niewiedome. Preliminarz budżetowy zarządu miasta Łodzi na rok administracyjny 1926 został przez magistrat zamknięty ogólną cyfrą 15.725.442 zł. w wydatkach zwyczajnych i 16.536.646 zł. we wpływach zwyczajnych oraz 2.010.367 zł. w wydatkach nadzwyczajnych i 1.199.163 zł. we wpływach nadzwyczajnych.

Najwyższe pobory członków magistratu

zgodnie z uchwałą rady miejskiej z dnia 2 kwietnia r. b., wynoszą ze wszelkimi dodatkami 1.200 złotych i są niższe mniej więcej o 200 złotych aniżeli przewiduje rozporządzenie p. prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 30 grudnia 1924 roku.

Niezrozumiałe jest również twierdzenie p. posła, jakoby w państwie polskim o własnej walucie władze miejskie pensje swe otrzymywały w obcej walucie — w dolarach. Oddział prasowy może zapewnić, p. posła K. Chądzyńskiego, że członkowie magistratu otrzymują swe pobory w złotych.

W zakończeniu dodać należy, że magistrat jest w posiadaniu tylko jednego powozu, który był i przy poprzednim magistracie. Powozu tego magistrat nie ma zamiaru zlikwidować, ponieważ jest on niezbędny dla celów reprezentacyjnych i służbowych.

Umieszczając powyższe sprostowanie w myśl zasady Audiatur et altera pars — musimy jednak stwierdzić, iż mówiąc o wysokości pensji członków magistratu, oddział prasowy „przeoczył“ pensje, jakie otrzymują członkowie prezydium magistratu z tytułu zasiadania w zarządzie K. E. Ł. i Łódzkiego tow. elektrycznego.

Odnaczenia firm łódzkich

na wystawie międzynarodowej w Rumunii

Do sukcesów przemysłu polskiego na wystawach zagranicznych dołącza się jeszcze jeden.

Wystawa ruchoma prób i wzorów przemysłu krajowego, zorganizowana przez koło polek, która reprezentowała przemysł polski na wystawie międzynarodowej w Kiszyniowie (Rumunia), uzyskała dla swych wystawców szereg odnaceń, wysuwających ich fabrykaty na pierwsze miejsce przed wystawcami innych państw.

Pozatem „wystawa ruchoma“, jako taka otrzymała „Grand Prix“ i medal złoty za praktyczne rozwiązanie zadania wystaw ruchomych, za sprawność organizacji i zastosowanie żywej reklamy słowa na szerszą skalę w dziedzinie propagandy wyrobów swego kraju tak wewnątrz kraju, jak i zagranicą.

Z firm łódzkich medale złote otrzymały: „Zjednoczone Zakłady Przemysłowe K. Scheiblera i L. Grohmana“, oraz „Towarzystwo Akcyjne Wyrobów Bawełnianych L. Geyera“; srebrne: „Łódzka Manufaktura Pluszu T. Finstera“ i „Tow. Akc. Wyrób. Wełn. R. Schwejkerta“.

Niestety, przemysł łódzki narazie zadeklarował mały stosunkowo udział w wystawie, co jest tembardziej godne pożałowania, że z dotychczasowej działalności wystawy, po za stroną ideową najszerszej propagandy wyrobów krajowych, uczestniczące w wystawie firmy odnoszą realne korzyści w formie bezpośrednich zamówień i zaznajomienia szerokich sfer kupiectwa z wyrobami przez nie wytwarzanymi.

Sam fakt zetknięcia się po raz pierwszy z pełnymi kolekcjami wyżej wymienionych firm łódzkich kupiectwa Śląska Górnego i Cieszyńskiego poderwał w znacznej

mierze popyt na towary czeskie i niemieckie.

Internaty, oraz zarządy szkolne, które dotychczas zapatrzywały się w towary tekstylne po stronie czeskiej lub niemieckiej, po zaznajomieniu się z wyrobami krajowymi skierowały zamówienia wewnątrz kraju.

Zgodzić się z tem musimy, że w wielu wypadkach nasz rynek wewnętrzny jest dotychczas niedostatecznie nasycenym terenem ekspansji gospodarczej dla naszego przemysłu, i w kierunku zdobycia go wystawa oddała na Śląsku niespożyte zasługi.

Marszruta wystawy na okres poświęcony wytkniętą jest na województwo poznańskie. Bez wątpienia jest to teren, na którym jeszcze wiele pozostaje do zrobienia.

Zważywszy, że wystawa ruchoma jest jedynie instytucją propagandy samowystarczalności gospodarczej kraju, że każda wytwórnia, w której pracuje robotnik polski, jest przez nią pieczołowicie reklamowana, — nie wątpimy, że przemysł łódzki doceni jej znaczenie w interesie własnym i że zgłoszenia udziału w niej na rok 1926 będą liczniejsze niż dotychczas.

Na zakończenie dodajemy, że do miasta naszego zjechała dr. Łubieńska, przewodnicząca zarządu głównego koła polek, aby wspólnie z p. Łuszczewską, przewodniczącą oddziału łódzkiego, doręczyć odznaczonym firmom przyznane im na wystawie rumuńskiej medale.

Dla wiadomości interesowanych nadmieniamy, że biura wystawy ruchomej prób i wzorów przemysłu krajowego mieszczą się w Warszawie przy ul. Chmielnej 32, telef. 234-50.

Podatki, bezrobocie i zasiłki

były tematem obrad związku „Praca“

(ib) W dniu onegdajszym, w lokalu zw. „Praca“ przy ul. Głównej 31, odbyło się zebranie delegatów i poborców związku.

Po zreferowaniu spraw związkowych, p. Kaźmierczak wyśnił zebraniem sprawę podatku od lokali, zaznaczając, iż ministerstwo postanowiło przesunąć terminy płatności podatku, rozkładając go na raty, oraz zwolnić bezrobotnych od płacenia tego podatku w ogóle, co stwierdza pismo nadesłane przez izbę skarbową w Łodzi do zw. „Praca“.

Następnie referent omówił sprawę rozdziału artykułów pierwszej potrzeby dla bezrobotnych, zaznaczając, że w sprawie tej raz jeszcze odbędzie się konferencja u p. wojewody, na której zapadnie decyzja u kogo nabywać się będzie artykuły spożywcze.

Po referacie nastąpiła dłuższa dyskusja, w toku której szereg mówców, wskazywał na zmianę sytuacji i drożyznę wynikłą z katastrofalnej wprost niżki złotej i żądał wszczęcia energicznej akcji w tym kierunku.

Wskoczący prezydent zebrania zgłosiło następującą rezolucję:

Zebrani delegaci związku „Praca“, domagają się od rządu i sejmu wszczęcia energicznej akcji wobec zamykania fabryk, wzrastającego bezrobocia i wzmagającej się drożyzny, oraz wydania przepisów regulujących ceny na artykuły spożywcze.

Niestosujących się do cennika obowiązującego kupców karać narówni z największymi zbrodniarzami, stosując względem nich nawet karę śmierci.

P -- W

Rejestracja rocznika 1907

W dniu dzisiejszym, to jest dnia 4-go grudnia, do komisji rejestracyjnej przy ulicy Traugutta Nr. 10 winni stawić się mężczyźni, urodzeni w roku 1907, których nazwiska rozpoczynają się na literę P.

Komisja rejestracyjna jest czynną od godziny 8 rano do 3 popoł.

Rejestracja rocznika 1907 będzie trwać jeszcze następujące dni: 5 grudnia na literę R; 7 — lit. S. S.; 9 — lit. Sch. do Sz.; 11 — lit. T. U.; 12 — lit. V. Wa do We; 14 — lit. W do końca.

Każdy przybywający do rejestracji winien posiadać dowód osobisty, w którym zaznaczone jest jego miejsce zamieszkania oraz metrykę urodzenia. O ile dany mężczyzna posiada dowód osobisty, wydany przez komisariat rządu na miasto Łódź, zbyteczna jest metryka urodzenia.

Postulaty inwalidów wojennych

omawiane będą w wtorkowym wiecu

We wtorek, dnia 8 grudnia, w sali rady miejskiej przy ulicy Pomorskiej Nr. 16 o godzinie 10 rano odbędzie się wielki wiec inwalidów wojennych, gdzie będzie referowana sprawa przez posłów na temat: „Budżet, a inwalidzi wojenni“. Na wiecu będą poruszane sprawy koncesji oraz rent inwalidzkich.

Na wiec przybędzie kilku posłów z Warszawy z poszczególnych klubów poselskich.

Bazar gwiazdkowy

Staraniem hufców łódzkich Z. H. P. w dniu 6 grudnia r. b. o godzinie 12 w południe, w lokalu związku harcerstwa Polskiego (Ewangelicka 9) — dorocznym zwyczajem nastąpi otwarcie „Bazaru gwiazdkowego“, który trwać będzie do dnia 8 grudnia r. b.

Wspomniany „Bazar“ ma na celu zainteresowanie łódzkiego społeczeństwa ruchem harcerstwa, rozwijającego się na terenie m. Łodzi, dzięki intensywnej i nieustrudzonej działalności miejscowego zarządu oddziału.

Nadmieniamy wypadki, że na omawianym „Bazarze gwiazdkowym“ wystawione będą z działu kobiecego: roboty szydełkowe, krawieckie, sznurkowe, hafty, guziki, abażury, rzeźba na drzewie, wyplatanie, wyćinanie, ozdoby choinkowe i inne, które to prace po cenach dostępnych będzie można nabywać na miejscu.

„Bazar gwiazdkowy“ otwarty będzie: w niedzielę, dnia 6 grudnia od godziny 12 do 8 wiecz., zaś w poniedziałek i wtorek od godziny 5 do 8 wiecz.

Wejście bezpłatne.

Rejestracja korespondentów zamiejscowych

Syndykat dziennikarzy polskich w Łodzi wzywa niniejszym wszystkich korespondentów pism zamiejscowych, codziennych i tygodniowych, do zarejestrowania się w syndykacie w celach organizacyjnych.

Rejestrację uskutecznią sekretarz syndykatu redaktor Eugeniusz Kronman, w lokalu redakcji „Głosu Polskiego” (Piotrkowska 106) codziennie w godzinach od 5 do 6 po poł (oprócz niedziel).

Loteria stowarzyszenia weteranów

Stowarzyszenie uczestników powstania 1863 r. niniejszym podaje do wiadomości, że termin ciągnięcia loterii fantowej stowarzyszenia weteranów 1863 r. przeniesiony jest na dzień 25 marca 1926 r. z przyczyny powszechnie odczuwanego przesilenia gospodarczego, które dotkliwie odbiło się na sprzedaży losów oraz z powodu trudności technicznych, jakie powstały przy zamykaniu rachunków z instytucjami i osobami, które ofiarnie zajęły się sprzedażą losów.

Losy sprzedane zachowują swą mocność. Osoby, które posiadają do sprzedaży losy naszej loterii, proszone są o ich skierowanie i wpłacenie należności do PKO. nr. 9.737. Losy niesprzedane i niezwrócone do dnia 1 marca 1926 r., będą uważane za sprzedane.

O obniżeniu opłat za prawo jazdy

W dniu wczorajszym łódzki oddział centrali rzemieślniczej w Warszawie, Zawadzka Nr. 5, złożył w wydziale prezydalnym magistratu memoriał w sprawie obniżenia opłaty za prawo jazdy na rok 1925 oraz 1926.

Zaznaczyć należy, iż opłata za prawo jazdy po mieście jest u nas w Łodzi czterokrotnie wyższa, niż w Warszawie, dlatego też większość właścicieli dorożek, furmanek i t. p. nie uiszcza jeszcze opłaty powyższej za rok 1925.

Kursy języków obcych

Wieczorowe kursy języków obcych przy związku zawodowym pracowników handlowych i biurowych m. Łodzi (Aleje Kościuszki Nr. 21) cieszą się znaczną frekwencją i zostają obecnie rozszerzone przez utworzenie dalszych dwóch grup języka francuskiego.

Zapisy przyjmowane będą do dnia 5-go grudnia r. b.

Cichy wspólnik P. A. S. T'a. został skazany na 8 miesięcy wię- zienia

(H) Trzykrotnie karany za kradzież Józef Krysiak, zasiadł w dniu wczorajszym po raz czwarty na ławie oskarżonych w sądzie okręgowym pod zarzutem dokonania kradzieży 8-iu pęczków kabli na szkodę P.A.S.T.

Dnia 29 lipca przechodził Krysiak ulicą Piotrkowską, a widząc koło numeru 64 stojący namiot agencji telefonicznej, zajął do wnętrza i wyciągnął stamtąd kable.

Podsądny tłumaczył się na sądzie, że w chwili kradzieży był kompletnie pijany i nic nie pamięta.

Sąd pod przewodnictwem s. o. Zaborskiego skazał Krysiaka na 8 miesięcy więzienia z zaliczeniem aresztu preventywnego.

Gęś bez przytomności znaleziono na schodach

(ib) W dniu wczorajszym, lokatorzy domu przy ul. Kilińskiego 60, znaleźli na klatce schodowej, niejaką Helenę Gęś, zamieszkałą w tymże domu, leżącą bez przytomności.

Zaalarmowano natychmiast pogotowie ratunkowe, którego lekarz stwierdził zatrucie kwasem solnym i po zastosowaniu doraźnej pomocy, przewiózł ją w poważnym stanie do szpitala św. Józefa.

Tajemniczy zgon

(ib) Wczoraj w godzinach popołudniowych pogotowie miejskie zostało zaalarmowane wiadomością, iż Karol Zeher, zamieszkały przy ul. Gdańskiej 135, zmarł nagle.

Pogotowie udało się natychmiast na miejsce wypadku, gdzie lekarz skonstatował śmierć z nieznanego powodu i pozostał zwłoki na miejscu do przybycia władz policyjno-sądowych.

Tajemnicze uprzywilejowanie kinoteatru „Casino”

Magistrat działa na szkodę polskiego przemysłu filmowego Wydział podatkowy winien naprawić swój błąd

Sprawa obniżenia podatku od biletów kinematograficznych jest dla kino-teatrów łódzkich kwestją życia i śmierci.

Przedsiębiorstwa te uginają się pod ciężarem podatku magistrackiego, którego wysokość uniemożliwia obniżenie cen biletów i wzmoczenie w ten sposób frekwencji, a tem samem stawia kino-teatry w obliczu ruiny.

Wychodząc z tego założenia kilkakrotnie poruszaliśmy tę sprawę, wskazując, iż magistrat przez obniżenie podatku nie nie straci, a kina zostaną uratowane.

Uznając słusność naszych wywodów, magistrat wystąpił z projektem obniżenia stawki tych podatków, a komisja skarbo-wa idąc jeszcze dalej zażądała jeszcze dalszego obniżenia stawek, tego podatku i wskutek tego obniżenie tych stawek nie zostało dotąd uchwalone.

W międzyczasie na ekranach łódzkich wyświetlane były trzy filmy polskie, przy-czem właściciele kinoteatrów, w których filmy te były wyświetlane zwrócili się do wydziału podatkowego o obniżenie stawek podatkowych według projektowanych norm.

Oto w dniu wczorajszym zakomunikowa-ła nam dyrekcja kinematografów „Luna” i „Czary”, że jej podania o obniżenie stawek podatkowych przy wyświetlaniu filmów „Wampiry Warszawy” i „Tamten”, zostały odrzucone, natomiast magistrat obniżył podatek od biletów przy wyświetla-niu obrazu „Iwonka” w kinoteatrze „Casi-no”.

Zapytywany przez nas wydział podat-kowy, potwierdził nam te fakty.

A więc magistrat zastosował tu z zupeł-nie niezrozumiałych powodów dwie miar-

ki, aczkolwiek nie było ku temu żadnych podstaw.

Wszystkie te filmy posiadają jeżeli nie jednakową wartość artystyczną, to filmy „Tamten” i „Wampiry Warszawy” znacz-nie przewyższają swą wartością „Iwonkę”.

Żadamy bezwzględnie wyświetlenia tej sprawy, zwłaszcza, iż nici tego dziwnego uprzywilejowania jednego kino-teatru na szkodę filmiki polskiej znaleźć można w przedzjudym magistratu.

Żadamy bezwzględnie równomiernego fraktowania wszystkich kinoteatrów bez względu na uboczne wpływy i kulisy.

Błąd swój winien wydział podatkowy bezwzględnie naprawić i nie dopuścić do tego rodzaju aktów uprzywilejowania, podrywających prestige magistratu i wy-chodzących na szkodę rozwojowi filmiki polskiej.

Sprawa z bogaceniem się p. Bednarczyka Rozszerzona Komisja śledcza we wtorek przystąpi do dochodzeń

Jak wiadomo, magistrat naskutek a-larmów prasy powołał komisję, która za-jąć się miała zbadaniem zarzutów o zbyt szybkiemu z bogaceniu się, czynionych p. ławnikowi Bednarczykowi.

Komisja ta składała się jednak tylko z przedstawicieli frakcji rządzących. Prze-ciwno tak jednostronnemu załatwieniu sprawy zaproponował „Głos Polski” domaga-jąc się, by i opozycja miała swych przed-stawicieli w komisji. Sam p. ławnik Bed-narczyk również żądał powołania do ko-misji przedstawicieli lewicy. P. prezydent

Cynarski wczoraj zaprosił więc do komisji tej przedstawicieli P. P. S., N. P. P. i sjon-i-stów.

Posiedzenie odbyło się pod przewodni-ctwem p. wiceprezydenta Groszkowskiego Zebrani postanowili składować komisji roz-szerzyć w ten sposób, aby do niej weszli przedstawiciele wszystkich frakcji, repre-zentowanych w konwencie senjorów rady miejskiej

Po ustaleniu biegu prac komisji nastę-pnie posiedzenie wyznaczone zostało na wtorek przyszłego tygodnia.

Kto dziś wcześniej musi wstać Zebrania kontrolne roczników 1897, 1896 i 1900

W dniu dzisiejszym do komisji I-szej przy ulicy Konstantynowskiej Nr. 64 (ko-szary 31 p. S. K.) winni się stawić do ze-brzeń kontrolnych punktualnie o godzinie 8-ej rano szeregowi rezerwiści (kategoria A. C. i C. jeden), których nazwiska roz-poczynają się na literę M. rocznika 1897.

Do komisji II-iej przy ulicy Konstanty-nowskiej Nr. 81 (wejście z ulicy Jerzego) winni stawić się do zebrań kontrolnych szeregowi rezerwiści rocznika 1896, któ-

rych nazwiska rozpoczynają się na lite-rę M.

Do komisji III-iej przy ulicy Wólczan-skiej Nr. 223 winni stawić się szeregowi rezerwiści rocznika 1900, których nazwi-ska rozpoczynają się na litery L. L. M. i N.

Od obowiązku stawienia się do ze-brzeń kontrolnych są zwolnieni ci rezerwi-ści, którzy w roku bieżącym zostali zwol-nieni ze służby czynnej lub też odbyli ćwiczenia wojskowe. (p)

Komitet pomocy bezrobotnym powstanie z inicjatywy wojewody Darowskiego

Wobec niesłychanie wzrastającego bez-robocia, staje się elementarnym obowiąz-kiem zorganizowanie akcji społecznej, w celu przyjęcia z pomocą rzeszom bezro-botnym.

W samej Łodzi państwowe biura po-średnictwa pracy zarejestrowały przeszło 40.000 pozbawionych pracy, a na terenie województwa łódzkiego 63.000 osób. Jest to klęska społeczna. Pomoc ze strony rządu nie jest i nie może być wystarczającą, tem więcej, że przyszła zima.

W zrozumieniu tego stanu rzeczy pan wojewoda łódzki zwraca się do wszyst-kich organizacji społecznych i zawodo-wych o przyjęcie udziału w zorganizowa-niu i niesieniu pomocy bezrobotnym, i pro-si w tym celu wspomniane organizacje o delegowanie swych przedstawicieli na ze-branie organizacyjne, które odbędzie się w sali województwa, ul. Zawadzka Nr. 11 w piątek, dnia 4-go grudnia o godzinie 6-jej po południu

Palto za fałszywy weksel Mały człowiek o wielkiej przeszłości

Mendel Mozes, opuściwszy więzienie, w którym odsiadywał karę 6-ciu miesięcy za podrobienie weksli, przyjął posadę akwizytora w firmie „Rowiński i Grzego-rzewski”, która dostarczała wagonowo-węgle.

W kilka tygodni po objęciu posady, oddał Mozes palto do wykończenia do krawca Mędrowskiego, a nie mając przy wykupywaniu pieniędzy na odbiór, dał Mędrowskiemu weksel na sumę 60 zło-tych, wypisany na zlecenie firmy „Ogni-sko”.

Gdy nadszedł dzień realizacji weksla, nie został on wykupiony, wobec czego po-szedł do protestu i wówczas dopiero stwierdzono, że weksel został sfalszo-wany.

Zarządzone w tym kierunku dochodze-nie doprowadziło do pozytywnych rezul-tatów, gdyż Mozes przyznał się do sfals-zowania weksla.

Na rozprawie sądowej okazało się, że Mozes był kilkakrotnie karany za podob-ne przestępstwa, a sąd wojskowy skazał go za nadużycia na karę 10-ciu miesięcy.

Oskarżony przyznał się do winy sfał-szowania weksla i wyjaśnił, że był winien Mędrowskiemu rzeczoną sumą, a wiedząc, że przez okres czasu od sierpnia do 29-go listopada 1924 roku pieniądze zdobędzie, sfalszował weksel i oddał go firmie „Ro-wiński i Grzegorzewski”.

Ponieważ p. Rowiński na rozprawie sądowej, występujący w charakterze świadka, zeznał, że pieniądze oddała mu rodzina Mozes, przeto prokurator Za-biński wnosil o łagodny wymiar kary dla podsądnego.

Sędzia Kazimierz Korwin-Korotkie-wicz skazał Mozes na 4 miesiące wię-zienia z zaliczeniem aresztu preventywno-go. H

Widowiska, koncerty i zabawy

TEATR MIEJSKI daje dziś *lekką komedję*: be-dzie nią głośna przed dwu laty w Paryżu, gra-na z wielkiem powodzeniem w Warszawie, w Ło-dzi dotąd nie wystawiana komedja-krotochwila Coolusa i Hennequin'a „Dzwonek alarmowy”. — Sceny groteskowo-rodzaj, przeplatają się w tej sztuce z sentymentalnemi. Te ostatnie inter-pretować będą pp.: Jadwiga Gzylewska, Wanda Jerzmanowska i Stanisław Grolicki. Komizm i groteskę reprezentować będą: pani Antonina Du-najewska w arcyzabawnej roli pani Tuluzel, oraz pp.: Szubert (pieczęciarz-Pagiot), Woskowski (nauczyciel języków wschodnich) Przystański i Wilczkowski.

Jutro o godzinie 3.30 po raz ostatni przed zej-sciem zupełnym z aifsa dana będzie po cenach najniższych znakomita komedja Stefana Żerom-skiego „Uciekla mi przepióreczka”.

Wieczorem po raz drugi zabawny „Dzwonek alarmowy”. W niedzielę o godzinie 3.30 po cenach zniżonych pełna żywiołowego komizmu, werwy młodzieńczej i szczerego uczucia komedja J. A. Kisielewskiego „W sieci” z Marią Modzelewską i Januszem Warnockim w popisowych rolach ucze-lnych, Sympatyczni i utalentowani goście war-szawscy wystąpią raz jeszcze w tych rolach w poniedziałek wieczorem, poczem świetna sztuka Kisielewskiego zejdzie zupełnie z aifsa. Ceny na poniedziałkowe przedstawienie „W sieci” naj-niższe, Bilety do nabycia od dziś w kasie zama-wiań.

Cykl poranków poetyckich, zapowiedziany na czas najbliższy, zostaje odłożony do stycznia. Ka-sa zwraca pieniądze za bilety nabyte na I pora-nek p. t. „Polska pieśń niepodległa”.

NIEDZIELNY PORANEK ORKIESTRY FILHAR-MONICZNEJ.

W nadchodzącą niedzielę, dnia 6 grudnia o go-dzinie 12-iej w południe odbędzie się poranek mu-zyczny orkiestry filharmonicznej, na którym wy-stąpi Stanisław Gruszczyński pierwszy tenor bo-haterski opery warszawskiej. Nasza orkiestra wykona piękną suitę „Arlesienne” Bizeta, nastę-pnie „Taniec szkieletów” Saint Saensa, oraz „Szklice kaukaskie” Ippolitowa-Iwanowa. P. Gruszczyński odśpiewa z towarzyszeniem orkiestry cały szereg ulubionych arii operowych. Pomimo wielkich kosztów tego poranku, ceny biletów u-stanowione zostały bardzo niskie, a mianowicie od 1 zł. do 4 zł., to też radzimy zawczasu zaopa-trzyć się w bilety.

TEATR POPULARNY. Dziś, po raz 4-ty arcy-zabawny „Kontroler wagonów sypialnych”. — W sobotę po południu po raz ostatni w sezonie „Ułani ks. Józefa”. Wieczorem „Kontroler wago-nów sypialnych”. W niedzielę po południu „Kon-troler wagonów sypialnych”. Wieczorem wzru-wienie graney przed dwoma laty z dużym powo-żeniem sztuki ze śpiewami i tańcami „Stare mia-sto” Fr. Dominika.

„MATKA” DLA MŁODZIEŻY.

Od dziś codziennie demonstruje kino-teatr „LUNA” również na przedstawieniu dla dzieci i młodzieży przepiękny obraz „Matka”. Początek codziennie o godzinie 4-jej po południu; w sobotę i niedzielę o godzinie 2-jej po południu. Ceny miejsc od 40 gr.

„RAKIETA”.

Wyszedł z druku Nr. 20-ty „Rakiety” i przy-nosi rozstrzygnięcie konkursu na najpiękniejsze nożki. Plebiscyt czytelników „Rakiety” większo-ścią głosów przyznał I-sza nagrodę za najpiękniej-sze nożki p. Werze Rarysz z Warszawy, II-gą na groda przypadła w udziale p. Marii Burskiej, ró-wnież z Warszawy, III-cla p. Br. Fuchsowej z Wadowic. Z obfitej treści numeru wyróżniają się erotyki Tad. Kończyca i Szer-Szenia, oraz nowe-le i felletony.

Zawieszenie dyskonta przez Bank Polski

Tyczy się ono banków i dotknie przemysł tylko pośrednio
(Informacje specjalne „Głosu Polskiego”)

Wiadomości o zawieszeniu przez Bank Polski przyjmowania weksli do dyskonta wywołało w sferach gospodarczych Łodzi konsternację i panikę. Przemysłowcy wyrazili obawy, iż zarządzenie to w pierwszym rzędzie dotknie może przemysł, który nie będzie mógł wypłacić tygodniówek robotnikom. W równej mierze zarządzenie to skierowane było przeciwko kupcom hurtownikom, którzy zobowiązania swe wobec przemysłu kryli weksłami dyskontowanymi przez Bank Polski. Również i niektóre banki, a mianowicie te, które miały kredyty w Banku Polskim, uciężałyby poważnie. W związku z tymi nastrojami dyrekcja oddziału łódzkiego Banku Polskiego oświadczyła, iż nie otrzymano w tej sprawie żadnej dyspozycji, że więc nie może być mowy o całkowitem zaprzestaniu dyskonta weksli przez bank. Chodzi raczej o pewne zwiększenie ostrożności w związku z ogólną sytuacją, a nie o zawieszenie całkowite.

Wobec powyższych informacji dyrekcji

Rzeszów i Chrzanów regulują zobowiązania

Przedstawiele kupiectwa w Łodzi

W dniu wczorajszym przybyli do Łodzi przedstawiciele kupiectwa rzeszowskiego, celem sfinalizowania rokowań z wierzycielami tych kupców. Odbyli oni szereg konferencji w stowarzyszeniu kupców m. Łodzi. W rezultacie tych konferencji osiągnięto porozumienie co do regulacji zobowiązań firmy „Tugendhaft” w Rzeszowie. Jako normę regulacyjną ustalono 50 proc. gotówką. Zaakceptowano również jako stopę regulacyjną 40 proc. wobec rzeszowskiej firmy Hager. Większość firm łódzkich zgłosiła swój akces do umów regulacyjnych na tych warunkach. Wydział ochrony kredytu przy stowarzyszeniu kupców, reprezentując 21 firm łódzkich odroczył załatwienie niektórych regulacji rzeszowskich dla porozumienia się z dłużnikami, a co do trzech firm zawiesił pertraktacje dla uzyskania konkretnych propozycji związków kupieckich w Rzeszowie.

Przed kilku dniami zawiesiła wypłaty jedna z większych firm w Chrzanowie „J. Ziensler”. Obecnie nawiazane zostały pertraktacje pomiędzy kupcami łódzkimi, wierzycielami tej firmy a jej reprezentantami.

W wyniku dotychczasowych rokowań postanowiono, iż wobec trudności piętrzących się w tych rokowaniach pożądanym jest przyjazd do Łodzi właściciela firmy. Przyjazd ten nastąpi w dniu dzisiejszym.

Kupiectwo łódzkie broni się przed masowymi nadzorami sądowymi na Pomorzu

W najbliższym czasie stowarzyszenie kupców m. Łodzi zamierza zwołać specjalną konferencję kupców z udziałem wybitnych przedstawicieli palestry łódzkiej. Na konferencji tej omówiona będzie sprawa masowego ogłaszania nadzorów sądowych w b. zaborze pruskim, które przybrało rozmiary niepokoju. W sprawie tej zainteresowani są liczni kupcy łódzcy, to też niezbędne jest zgłaszanie ich pretensji do stowarzyszenia i konsolidacja kupiectwa, celem przeciwdziałania temu ze wszech miar niepokojącemu zjawisku. To też wyrazić należy przypuszczenie, że kupcy zgłoszą swój akces do tej akcji w podobny sposób, jak to uczynili wierzyciele firm rzeszowskich, ogłaszających masowe upadłości.

Nad obecną sytuacją radzić będzie delegacja przemysłowców w Warszawie

W dniu dzisiejszym wyjeżdżają do Warszawy przedstawiciele organizacji przemysłowych łódzkich, którzy odbędą w Warszawie szereg narad w swych organizacjach centralnych, oraz w min. przemysłu i handlu z wiceministrem Doleżalem i w min. skarbu. Konferencje te pozostają w ścisłym związku z obecną sytuacją gospodarczą oraz z zarządzeniami, wydanymi ostatnio,

Banku Polskiego w Łodzi, zwróciliśmy się do naszego korespondenta warszawskiego po bliższe wyjaśnienia. Późnym wieczorem telefonuje on:

Międzodajne władze Banku Polskiego udzieliły m. w sprawie ograniczenia dyskonta weksli w Banku Polskim następują-

cych wyjaśnień. Rozprządzenie jest wydane na parę dni i nie dotyczy zupełnie kredytów instytucji i przedsiębiorstw przemysłowych w Banku Polskim i jego filiacjach.

Dotyczy natomiast banków pośrednio zatem i tych przedsiębiorstw, których weksle są edyskontowane.

Dalszy spadek kursu dolara

Kurs walut spada w dalszym ciągu -- Zwrot na giełdach zagranicznych -- Dziś przewidywany kurs 7.90

Po dniach niebywale paniki na giełdach nieoficjalnych w dniu wczorajszym nastąpiło znaczne uspokojenie nastroju. Po nagłym załamaniu się kursu we wtorek i panice, która trwała w ciągu środy, wczoraj tempo niżki było już znacznie słabsze.

Zauważyć przytem należy, iż podczas ostatniej zawieruchy walutowej postępowanie Banku Polskiego pozostawiało wiele do życzenia.

W Warszawie naprzykład w środę Bank Polski płacił za dolary po kursie 9.80 i to w momencie, kiedy czarna giełda wyzbywała się dolarów i sprzedawała je po kursie 9.30 i gdy na giełdach zagranicznych zarysowała się wyraźna tendencja zwyżkowa dla złotego.

Również i wczoraj w Łodzi Bank Polski płacił za dolary bardzo wysokie ceny. A mianowicie w godzinach porannych zł. 9.60, następnie 9.50, 9.40, a wreszcie około godziny 1-ej 9 zł. za dolara. Działo się to wtedy, gdy na giełdzie nieoficjalnej kurs był o 10 do 15 punktów niższy. Jasnym więc jest, iż podaż dolarów skierowała się w stronę Banku Polskiego, który nabył w ten sposób znaczne ilości walut obcych.

W godzinach poobiednich tempo niżki nie zmieniło się, a kurs obniżał się dość wolno.

Ostatnie transakcje na giełdzie nieoficjalnej zawierane były po kursie 8.80 w płaceniu, 9 w oddawaniu, przy bardzo znacznej podaży i dalszej tendencji niżkowej.

Z Warszawy donoszą, iż terminowe transakcje na dziś wieczór czyniono po kursie 7.90 za dolara.

Sytuacja waluty naszej uległa w ciągu środy i czwartku wybitnej zmianie na lepsze. Pomijając bowiem fakt załamania się kursu dolara na rynkach wewnętrznych, giełdy zagraniczne notowały w dniu wczorajszym złotego po kursach znacznie wyższych, niż w środę. Różnica najjaskrawiej uwidoczniła się na giełdzie zuryjskiej, gdzie złoty zwyżkował o 30 procent w ciągu jednej doby.

Złoty w Zurychu poszedł w górę o 20 proc.

i rośnie dalej

ZURYCH, 3 grudnia. Na dzisiejszej giełdzie ujawniła się znaczna poprawa kursu złotego polskiego.

Wywóz z Polski stale wzrasta

a przywóz maleje

Na podstawie ilości deklaracji o wywozie, otrzymanych z urzędów celnych, stwierdzić można dalszy wzrost wywozu; w ciągu dwóch pierwszych dekad września roku bieżącego zarejestrowano 39 tysięcy deklaracji wywozowych; w ciągu dwóch pierwszych dekad października — 40 tysięcy deklaracji, w ciągu zaś dwóch pierwszych dekad listopada — 49 tysięcy deklaracji wywozowych

Z cyfr powyższych wynika, że nasz

bilans handlowy za listopad będzie jeszcze korzystniejszy, niż bilans październikowy.

Równocześnie maleją wpływy celne. Wynosiły one: w pierwszych dwóch dekadach września r. b. 8,3 milj. złotych, w pierwsz. 2-ech dek. października 7,1 milj. złotych, w pierwsz. 2-ech dek. listopada 6,6 milj. złotych.

Dowodzi to, że równocześnie z wzrostem wywozu maleje przywóz.

Kryzys w rosyjskim przemyśle bawełnianym

Sytuacja w rosyjskim przemyśle bawełnianym uległa ostatnio znacznemu pogorszeniu. Przemysł ten odczuwa brak chemikalji i barwników, zwłaszcza anilinowych. Daje się również we znaki brak transmisji, a podpisane z szeregiem organizacji umowy musiały być rozwiązane wskutek niemożności dotrzymania warunków tych umów

Ulgi celne

dla maszyn i surowców nie wytwarzanych w kraju

Centralny związek górnictwa, handlu i finansów zwrócił się w memorjałem do rządu w sprawie wznowienia ulg celnych dla maszyn i surowców niewytwarzanych w kraju, oraz w sprawie wyjątkowego traktowania przez rząd zamówień na te towary, dokonanych przed 1 sierpnia r. b. Ponieważ sprawa ta dotyczy całego niemal przemysłu, gdyż ulgi takie w znacznym stopniu ułatwiająby dokonanie inwestycji przemysłowych centralny związek w dalszym ciągu popiera swój wniosek i w najbliższym czasie należy się spodziewać ze strony rządu pozytywnego załatwienia tej sprawy.

Rynek pieniężny

Warszawska giełda urzędowa.

WARSZAWA, 3 go grudnia (Pat). Na dzisiejszej giełdzie urzędowej notowania były następujące:

Dolary 8.75

Franki franc. —

C7EKI.

Belgia —

Holandja —

Londyn 42.60

N. York 8.75

Paryż —

Szwajcaria —

Wiedeń —

Włochy —

Sztokholm —

Kopenhaga —

Praga —

Pożyczka dolarowa 67.—
10 proc. pożyczka kolejowa 85.—
Pożyczka konwersyjna 43,50
8 proc. pożyczka złota —
4 pół proc. listy zastawne ziemskie 13,25

5 pr. obl. Tow. Kred. m. Warszawy złotowe 25,75

5 pr. obl. m. Warszawy przedwojenne 18,25

4 i pół proc. oblig. m. Warszawy złotowe 23,10

Giełda akcjoowa

Bank Handlowy 2.25—2.30

Bank Zachodni 1.30

Bank Zarebkowy 4

Kijewski 0.14

Puls 0.40

Sila i Swiatlo 0.22—0.25

Chodorów 5.25—5.50—5.30

Cukier 1.80—1.65—1.75

Firley 0.33

Lazy 0.10

Nobel 1.40—1.47

Wegiel 1.30—1.40—1.33; IV —

Nobel 1.40—1.47

Cegielski 0.23—0.24

Lilpop 0.54. 0.49—0.50

Modrzewów 3—2.30—2.55

Norblin 0.77

Notowania giełdowe w Londynie.

LONDYN, 3 go grudnia. (Pat) Zamknięcie giełdy.

Nowy-jork

4,84 50

Holandja

12,05 75

Francja

124 —

Belgia

107,02

Włochy

120,40

Niemcy

20,34

Szwajcaria

25,15

Hiszpanja

34,25

Portugalia

55

Dania

19,46

Szwecja

1—12

Norwegia

25,80

Heisingtors

192,5

Praga

165,50

Wiedeń

34,8

Notowania giełdowe w Paryżu.

PARYZ, 2 go grudnia (Pat) Zamknięcie giełdy.

Londyn

127,50

N. jork

23,35

Belgia

119 —

Hiszpanja

374, —

Szwajcaria

505,75

Włochy

106,00

Holandja

1056,50

Praga

77,80

Rumunia

11,85

Dział urzędowy Ł. O. Z. L. A.

Komunikat Zarządu № 7

I. Dnia 3 stycznia 1926 roku (niedziela) o godz. 11 rano w pierwszym terminie o godzinie 12 w drugim terminie odbędzie się w lokalu łódzkiego klubu sportowego, przy ul. Piotrkowskiej 108 — zwyczajne doroczne zebranie łódzkiego okręgowego związku lekkoatletycznego — z następującym porządkiem dziennym:

- 1) Zagajenie i wybór przewodniczącego.
2) Sprawdzenie pełnomocnictw i ustalenie ilości głosów dla delegatów na zasadzie statutu Ł. O. Z. L. A.
3) Sprawozdania: a) Sekretarjatu b) Komisji sportowej. c) Skarbnika. d) Przewodniczącego.
4) Dyskusja nad sprawozdaniami.
5) Rozpatrzenie zgłoszonych wniosków.
6) Wybory: a) Prezesa, b) Członków zarządu, c) Komisji rewizyjnej.

7) Wybór delegata na walne zgromadzenie P. Z. L. A.
8) Wolne wnioski.
Wnioski członków winny być najpóźniej na 3 tygodnie przed zebraniem, t. j. do dnia 13 grudnia r. b. zgłaszane na piśmie do zarządu „ŁOZLA”.

II. Wobec opłacenia składki rocznej stowarzyszenie gimnastyczno-sportowe „Hasmonea” zostaje przywrócone do praw członkowskich.
III. Przypomina się wszystkim klubom i stowarzyszeniom, iż w myśl przepisów P. Z. L. A., winni nadesłać do zarządu Ł. O. Z. L. A. przed zwyczajnym zebraniem, sprawozdanie z całorocznej działalności (finansowe i komisji sportowej).

IV. Organem oficjalnym zorganizowane go przy łódzkim okręgowym związku lekkoatletycznym — kolegium sędziów — jest dziennik „Głos Polski”.
Komunikat kolegium sędziów № 1
I. W skład zarządu wchodzi: pp. Antoni Lindner — przewodniczący, por. Szymański — członek zarządu i Marjan Prym — sekretarz.
II. Dnia 10 grudnia r. b. punktualnie o

godzinie 20 m. 30 w lokalu t-wa gimnastycznego „Sokół” przy ul. św. Emilji nr. 5, odbędzie się ogólne zebranie kolegium sędziów z następującym porządkiem dziennym:

- 1) Odczytanie protokołu zebrania organizacyjnego.
2) Odczytanie korespondencji w związku z zatwierdzeniem kolegium sędziów przez P. Z. L. A.
3) Wyznaczenie terminu egzaminu dla kandydatów na sędziów.
4) Wolne wnioski.

III. Zwraca się uw. wszystkim sędziom i sędziom kandydatom iż zgodnie z komunikatem P. Z. L. A. nr. 27 pkt. 2, termin składania legitymacji, danych osobistych i dwóch fotografii przedłuża się ostatecznie do dnia 13 grudnia r. b.

Dział urzędowy Ł. Z. O. P. N.

Komunikat zarządu № 22

I. Wzywa się sekretarzy następujących klubów:

- 1) Łódzkie stow. gimn. „Sifa”.
2) Wołoski klub sportowy.
3) ŁTS „Szturm”.
4) K. S. „Concordia”.

- 5) K. S. „Samson”.
6) K. S. „Zjednoczenie” (Łódź).
7) Ł.Z.T.Sp.-G. „Bar-Kochba”.
8) Z. S. G.-S. „Hasmonea”.
9. Tow. zwolenników sportu.
10) K. S. „Orle”.
11) K. S. „Radogovia”.
12) K. S. pracowników Banku Polskiego — na piątek, dnia 4 grudnia, godz. 20.30 do 21, do lokalu Ł.Z.O.P.N. (Traugutta 4), celem odebrania kwestionariuszy polskiego związku piłki nożnej za rok 1925.
II. Zamiejscowym klubom kwestionariusze PZPN, zostaną przesłane przez pocztę.

Udział bokserów górnośląskich w mistrzostwach Polski

WARSZAWA, 3 grudnia. W mistrzostwach Polski, które odbędą się w dniach 5 i 6 b. m. zgłosił udział następujący bokserzy z Górnośląska: Górny (waga musza), Pyka (waga kogucia), Malczyk (piórkowa), Wochnik (lekka), półśrednia — Snopek I i Klawowicz, następnie Denisch i Snopek II (waga średnia), oraz Rischke (waga ciężka). Do szeregu najwybitniejszych bokserów polskich należą Malczyk, Klawowicz, Denisch i Rischke.



Dzisiaj i dni następnych!

Orkiestra symfoniczna pod kierunkiem p. S. BAJGELMANA. Obraz własnością biura „Fortuna”, Warszawa, Marszałkowska 20.

Potężny dramat życiowy w 10-ciu aktach

„MATEKA”

Pieśń rozpacz, tragedji i miłości macierzyńskiej

W roli głównej MARY CARR W roli głównej

Film ten poświęcony jest wiecznej chwale wielkich ofiar matek, gotowych zawsze dla dzieci swoich utoczyć sobie ostatnią krewi kroplę. Bohaterką naszego dramatu jest matka — jedna z milionów matek żyjących na ziemi — albowiem serce matki jest zawsze jednakie.



Dzisiaj i dni następnych.

Początek o godz. 5-ej po poł. w soboty i niedziele o godz. 5-ej po poł., ostatni seans o 10-ej wiecz.

Sala dobrze ogrzana. Ceny miejsc niższe. Passe-partout i bilety ulgowe nieważne.

Własność: „First National Pictures”, New-Jork.

Arcydzieło reżyserji Geo Fitzmamice'a!

„ZŁODZIEJ W RAJU”

Walka o miłość i złoto, według noweli Leonarda Mervicka.

Jeden z najbardziej frapujących obrazów, jakie kiedykolwiek pokazywały się na ekranie. Najefektowniejsze sceny: Połów perel. Walka na dnie morza. Rekiny pod wodą. Gra w polo w kostiumach kąpielowych. Śmiertelna pogon za amazonką, poniesioną przez konia. Niezwykły balet. Wspaniałe widoki morza. W rolach głównych Roland Colman i Aileen Gringle

NAD PROGRAM: Arcywesela komedja w 2-ach aktach. W roli głównej nieporównany komik A. ST. JOHN.

Już nigdy nie będę!...

Obwieszczenie

Magistrat m. Łodzi podaje niniejszem do publicznej wiadomości, że Komisja Spraw Wewnętrznych reskryptem do Pana Worewody w Łodzi z dnia 9 października 1925 roku za № SF 21-025 wyraziła swą zgodę na pobór przez gminę Łódź 100-procentowego dodatku komunalnego do państwowego podatku od nieruchomości, uchwalonego przez Radę Miejską m. Łodzi w dniu 30 czerwca 1925 roku. Łódź, dnia 30 listopada 1925 roku.

Magistrat m. Łodzi
Przewodniczący Wydziału Podatkowego: G. Kulmawicz
Prezydent: M. Cynarski

Biuro Porad i Zleceń Prawnych Antoniego Kozanackiego „WIEDZA” Łódź, Piotrkowska 90, prawa oficyna, 1-sze piętro. Oddział w Tomaszowie Mazowieckim.

Właścicie biura, rutynowany znawca prawa, dyplomowany na stopień notariusza udziela porad prawnych we wszystkich sprawach: HIPOTECZNYCH, NOTARIALNYCH, MAJĄTKOWYCH, MIESZKANIOWYCH, PODATKOWYCH, ADMINISTRACYJNYCH, SKARBOWYCH I WŁOŚCIAN-KICH. BIURO załatwia ZLECENIA PRAWNE we wszystkich miastach Rzeczypospolitej Polskiej i zagranicą; wyczuwa komorne i podatki: MAJĄTKOWY, OBROTOWY I INNE, pisze PODANIA, REKURSY; wszelkie PRYWATNE UMOWY i KONTRAKTY; tłumaczy z JEZYKÓW OBCYCH, przepisuje na MASZYNACH (także te. st. rosyjski). Szybko, solidnie i tanio.

Dla niezamożnych porady prawne bezpłatnie. Wystrzegać się nieuczynych doradców i pokątnych pisarzy.

Badania barwników

wykonywa Zakład Badawczy przy Państwowej Szkole Włókienniczej 000 w Łodzi, ul. Pańska 115. 000

B. RUSSKA

długoletnia nauczycielka udziela lekcji pisanja na maszynach różnym i najnowszym systemów z dokładnym objaśnieniem konstrukcji i hektografji. Udziela również lekcji korespondencji i arytmetyki handlowej. Łódź, ul. Kilińskiego (Widzewska) № 83, m. 8, (obok poczty). 8986-1

Poszukuję się zdolnych agentów-akwizytorów

do kolportażu systemem uproszczonym za wysoką prowizją. Zgłaszać się osobiście z ofertami do administracji tygodnika „Strzecha Rodzinna”, ul. Traugutta 14, od 12-2 po poł 9051-5

Lekarz-Dentysta

B. Liskier-Męczyska obecnie przyjmuję

Dr. Ludwik Falk

Choroby skórne i weneryczne. seszko Rentgenom kwarcowa lampa. przyjm. od 10-12 5-7. Nawrot № 7. Telefon 28-07.

Dr. A. ROSENBERGOWA

Konstantynowska 40 przyjmuję w chorobach skórnych i wenerycznych (kobiety i dzieci) o 3-5 po poł. 8984-

OGŁOSZENIA DROBNE

NAUKA i WYCHOWANIE TEACHER OF ENGLISH GIVES ENGLISH LESSONS INFORMATIONS 6-8 PIOTRKOWSKA 84, m. 14. 9058-4-z

SPRZEDAŻ i KUPNO A. A. KUPUJE dywan, futra, perle, oraz maszyny do szycia. Place nalepiej. Łaźnik 6-go Sierpnia (Benedykta) 28, m. 13 parter. 9061-5-k

BYLE ZARAZ sprzedam szafy, łóżka, otomane, kredens, stół, biurko, krzesła. Radwańska 17, m. 3. 9037-2-k

Z POWODU WYJAZDU sprzedam piekarnie z urządzeniem w Łodzi. Wólczajska Nr. 35, piwiarnia. 9055-1-k

DONIESIENIA ROZMAITE ZAGINAŁ PIES „doberman”. wabi się „Neck”. Łaskawy znalazca raczy odprowadzić za wynagrodzeniem: Skierniewicka Nr. 3. Hasnet. 9041-2-1

ZNALEZIONO kwit i pieniądze. Odebrać można w administracji „Głosu Polskiego”. 9042-3-d

INTERESY HANDLOWE OKAZYJNIE sklep do odstąpienia zaraz. Urządzenie pierwszorzędne, nadaje się na wszelkie handlowe interesa w centrum miasta. Wiadomość Andrzeja 16. Siekierski. 9047-2-h

CO CZYNIĆ? Nadesłaj charakter pisma swój lub zainteresowanej osoby, zakomunikuj: imię, rok, miesiąc urodzenia. Otrzymasz szczegółową analizę charakteru, określenie zalet, wad, zdolności, przeznaczenie. Analizę wysyłam po otrzymaniu 3 złotych. Osobiście przyjmuje 12-7. Protokoly, odczyty, podziękowania najwybitniejszych osób stolicy. Warszawa. Psycho-Grafolog. Szyller-Szokolnik. Piękna 25-12. 8419-1-d

ZAGUBIONE DOKUMENTY KOMARNICKI STANISŁAW zgubił paszport rosyjski, wydany w Łodzi, książeczka wojskowa, wydana przez łódzkie P. K. U. i legitymacje zapomogowa. 9059-1-z

MICHALSKA PETRONELA zgubiła paszport niemiecki wydany w Łodzi i legitymacje zapomogowa. 9057-1-z

SZLAMA LIPSZYC zgubił kwit inkasowy 98982 wydany z Polskiego Banku Przemysłowego na 375 dolarów, płatny 30 listopada, który unieważniam. 9066-1-z